Nr. 350 (z dod. por.). Dnia 19 grudnia. Czwartek. Dnia 7 (19) grudnia 1889 r.

PRENUMERATA
Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:
W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5, dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz kop. 20.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce, pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.
Małe ogłoszenia za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz.
Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frendlera ulica Senatorska.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr. 411.

— W dniu jutrzejszym odprawione będą solenne wotywy w kościołach:

archikatedralnym św. Jana, w kaplicy Pana Jezusa, o godz. 9-ej zrana, oraz o tejże godzinie, w kaplicy literackiej nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych członków Archikonfraternji literackiej;

św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Panny Marji Częstochowskiej i ku Jej czci, o godz. 9-ej zrana—i

św. Trójcy (po-trynitarskim), przed ołtarzem Pana Jezusa Nazareńskiego ku uczczeniu Męki Pana Jezusa, o godz. 9½ zrana, poczem podawany będzie do ucałowania relikwjarz z drzewem Krzyża św.

— Pojutrze odprawione będą solenne wotywy w kościołach:

św. Jacka (po-dominikańskim), przed ołtarzem Matki Boskiej Różańcowej, na intencję braci i siostr bractwa Różańca św., o godz. 7-ej zrana—i

św. Anny (po-bernardyńskim), na intencję arcybractwa czci Niepokalanego Serca N. P. M., o godz. 9-ej zrana.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Z niecierpliwością oczekiwana odpowiedź hr. Taafego na interpelację Plenera była tylko potwierdzeniem oględnych słów prezesa ministrów, wypowiedzianych przed kilkoma dniami w parlamencie przedlitawskim. Nie ma więc nic hr. Taafe przeciwko narodowościowym dążeniom czechów, sądzi jednak, iż z wielu względów chwila obecna jest źle wybraną. Co się tyczy niemców czeskich, gabinet sądzi, iż mają oni prawo i obowiązek domagać się równouprawnienia w granicach wskazanych przez konstytucję, walka jednak powinna odbywać się w sejmie czeskim, nie zaś w parlamencie austrjackim. To ostatnie orzeczenie wygląda niemal na szyderstwo. Znaczy ono ni mniej ni więcej: „Idźcie do sejmu czeskiego, do tego sejmu, w którym macie mniejszość, w którym nic zrobić dla sprawy waszej nie możecie do tego stopnia, iż wybraliście politykę zupełnej abstynencji, jako jedyny sposób protestu przeciwko przygniatającej was większości czeskiej.” Można sobie wyobrazić, jak oświadczenia hr. Taafego przyjęła lewica.

Ministerjum Tirarda przeszło w tych dniach przez próbę ogniową, z której wyszło zwycięzko. Musiało się wiele zmienić w dzisiejszej izbie deputowanych francuskich, skoro ministerjum, jakby na urągowisko w swoim czasie utworzone z niesympatycznym „handlarzem” Tirardem na czele, stawia śmiałe żądanie kredytów na „fundusze tajne” i otrzymuje je większością blisko stu głosów. Rok temu, o tej samej niemal porze, fundusze tajne zostały przez izbę odrzucone; prawda, iż wówczas boulanżyści i warcholska prawica robiła co mogła, aby w parlamencie podtrzymywać anarchję. Obecnie na chwałę posłów przyznać należy, iż stosunki poprawiły się nieco, jakkolwiek złośliwi utrzymują, że każda nowa miotła dobrze zamiata, a przy zdarzonej sposobności bulanżyści nie zaniedbają uczynić huczku. Bądźcobądź fundusze tajne uchwalone zostały pomimo złorzeczeń lewicy, która uparcie utrzymywała, iż fundusze tajne, jako przeważnie przeznaczone na szpiegowanie prasy, są hańbą dla ucywilizowanej Francji. Minister spraw wewnętrznych, p. Constans, bardzo skutecznie odpierał zarzuty. Wyjaśnił on mianowicie, iż fundusze tajne mają przeważnie na celu utrzymanie personelu policyjnego, strzegącego bezpieczeństwa i mienia obywateli francuskich, nic więc wspólnego ze szpiegostwem politycznem nie mają.

Spekulanci zagraniczni, którzy w Serbji ulokowali swe kapitały, mają chyba wiele do zarzucenia stanowczości rządu serbskiego, który nietylko koleje na swój rachunek odebrał, ale nadto przyjął na siebie eksploatację salin, wcale niezłe swym akcjonarjuszom dających odsetki. Nie pomogły starania prywatne, nie wskórały nic zabiegi austrjackiego ajenta dyplomatycznego w Belgradzie, p. Thoemmela, który zrobił wszystko, co było w jego mocy, aby gorzką czarę od banku anglo-austrjackiego oddalić. Radzi nieradzi musieli się koncesjonarjusze bankowi zgodzić na indemnizację w kwocie 6 miljonów franków. Absolutne postępowanie rządu serbskiego wywołało pewien niepokój w Wiedniu; to też, jak donosi *Fremdenblatt*, ministerjum spraw zagranicznych pośpieszyło zapewnić p. Kalnoky'ego, iż przejście salin nie ma żadnego politycznego charakteru, nie jest dowodem wrogiego usposobienia dla Austrji. Zarządzone środki zostały wywołane przez względy finansowej natury oraz przez nieporządki, jakie tolerowało towarzystwo anglo-austrjackie w administracji przedsiębiorstwa rolnego. Zresztą rząd serbski zapewnił i p. Thoemmela w czasie pierwszej jego konferencji z p. Gruiczem, iż słuszne pretencje akcjonarjuszów zostaną uwzględnione.

Włoski minister skarbu, p. Giollitti, przedstawił izbie deputowanych *exposé* finansowe, które zostało przyjęte przychylnie, widocznie z zasady, iż złe mniejsze jest czemś względnie dobrem, skoro się spodziewało czegoś gorszego. Deficyt na rok 1889/90-ty ma wynosić 74 miljony, chociaż w budżecie prowizorycznym miał on przedstawiać sumę 47 miljonów. To też minister zaznaczył, iż nałożenie nowych podatków jest przewidywanem. Dobrze, ale na co? — zapytują dzienniki opozycyjne. Wysokość podatków tak gruntowych, jak przemysłowych, doszła w chwili obecnej do niebywałych rozmiarów, a miljonowe niedobory, jakie komisje podatkowe wskazują, świadczą dowodnie, iż ludność, zwłaszcza w południowych prowincjach, upodobniona została do cytryny, z której wyciśnięto już tak wiele, iż nic niemal do wyciśnięcia nie zostało. Na co więc nałożone będą nowe podatki? W tem już głowa p. Giolliti'ego i jego towarzyszów ministerjalnych, aby projektów nie zabrakło.

Wygnaniec z Jersey przed podróżą do Ameryki raz jeszcze dał znać o sobie: ogłoszony został światu nowy manifest, tym razem z powodu unieważnienia wyboru Boulangera w Montmartre-Clignancourt. Gorycz, jaką ex-jenerał wylewa, jest straszliwą: dostało się tu potrosze i ministerjum, i izbie deputowanych, i parlamentaryzmowi w ogóle, i senatowi, i społeczeństwu, które na „nadużycia” w izbie spokojnie patrzy. Manifest nie byłby kompletnym, gdyby nie zawierał frazesów o rzeczypospolitej demokratycznej, wszechwładztwie ludu i tym podobnych farbowanych lisach bulanżerowskich. *Editio stereotypa* poprzednich manifestów nie zrobiła podobno w Paryżu należytego wrażenia. Zajmowali się nią podobno jedynie rozlepiacze ogłoszeń i policjanci, którzy z gmachów publicznych nielegalne manifesta zdzierać musieli.

R.

O fundusze subjektów.

Do roku 1884-go istniała przy warszawskiem zgromadzeniu kupców delegacja subjektów handlowych m. Warszawy, której zadaniem była wzajemna po-

DWA SŁÓWKA.

HUMORESKA.

(Dokończenie.)

— Bądźcobądź radzę kuć żelazo, dopóki gorące — ciągnęła dalej poważnie.—Babina zajęła się i to na serjo... A warto się pokusić: kobieta młoda jeszcze, przystojna, dobra i wesoła.... Była żoną bardzo przykładną i kochającą, wyborna gospodyni, będzie panu dogadzała na każdym kroku... Przytem rzecz, która w teraźniejszych czasach ma także swoje znaczenie: pół kamienicy na Hożej, na której, oprócz Towarzystwa, niema ani jednego szeląga długu. Jednem słowem, trzeba korzystać z losu, skoro się fortuna uśmiecha... Ach, jakbym się cieszyła, gdyby małżeństwo to doszło do skutku, bo jestem przekonana, żebyście byli szczęśliwi.

— Dziękuję, bardzo dziękuję pani za dobre życzenie.

— Tylko się pan weź ostro do rzeczy: raz, dwa!... Idź tam jutro i oświadcz zaraz, że przybywasz w zamiarach... Emilka jest już przygotowaną... Mówiłam jej wczoraj dużo o panu, a możesz być przekonanym, że mówiłam jaknajlepiej... Jesteście stworzeni dla siebie, więc co się tu długo namyślać?... Kobiety nie lubią tych, co się lękliwie biorą do rzeczy.

Zabiła mi ćwieka w głowę temi słowy. Więc ja się jej podobałem istotnie i to tak odrazu na pierwsze wejrzenie. Mój Boże, człowiek nigdy nie wie, gdzie go czeka szczęście. Bo to przecież prawdziwe szczęście, spotkać na drodze swojej taką kobietę.

— „Będzie panu dogadzała na każdym kroku” — cały dzień mi w uszach brzmiały te wyrazy. W uszach czułem smak półgęsków, pasztetów i nalewek.

Nazajutrz wstałem rano, ubrałem się starannie i poszedłem do fryzjera. Kazałem sobie wąsy żelazkiem wyciągnąć i włosy podfryzować, tak aby zakryły trochę czoło, które z prawej strony zbyt, wysokiem być zaczyna. Ogolony i wyświeżony wyglądałem nieźle. Wsiadłszy do dorożki, kazałem się zawieźć na Hożą i z bijącem sercem wszedłem po schodach na pierwsze piętro.

Z przedpokoju, na którego drzwiach widniał napis: „Emilja Winnicka” doleciał mnie odgłos rozmowy, ale rozmowy prowadzonej tylko przez moją znajomą. Od czasu do czasu odzywał się jakiś głos męzki tuż koło drzwi, oraz zgrzyt klamki, którą gość widocznie trzymał w swem ręku.

— Jeszcze dwa słówka—mówiła moja znajoma.

I sypała, jak z worka słów tysiące i krocie, których związku nie mogłem pochwycić. Nie było wątpienia, że wdowa żegna kogoś, że się ten ktoś śpieszy, że mu odejść już pilno i że go jeno terkotanie pani Winnickiej do miejsca przykuwa.

Chwilę jakąś zatrzymałem się przy drzwiach, oczekując prawdopodobnego odejścia tego pana, z którym rozmawiała wdowa. Po chwili wydało mi się jednak, że to niestosowne i że widząc mnie pode drzwiami, mógłby ktoś pomyśleć, iż podsłuchiwałem rozmowę. Zeszedłem więc na dół, by tam poczekać dopóki gość nie odejdzie.

Po kilku minutach uczułem w sercu coś podobnego do zazdrości. Gniewała mnie długość tej rozmowy, której końca nie mogłem się doczekać. Wróciłem więc na górę i pocisnąłem guzik od elektrycznego dzwonka. Drzwi się otworzyły i człowiek jakiś podeszłego wieku wysunął się niemi skwapliwie, tak skwapliwie, iż by się rzekło, że ucieka. Przechodząc oblał mnie ciekawem i jak gdyby wdzięcznem spojrzeniem. Zdziwiłem się wielce, nie rozumiejąc, co to znaczy.

— Ach to pan—zawołała wdowa. — Jakżem panu wdzięczną, że pan o mnie pamięta... Proszę pana bliżej, bardzo proszę... Zastałeś mnie pan bardzo strapioną... Córeczka mi zachorowała... Ten pan, który ztąd wyszedł w tej chwili, to lekarz... Wezwałam go, będąc niespokojną o moje dziewczątko.

— Cóż to takiego?—zapytałem z współczuciem.— Jakże mi przykro, iż przyszedłem w tak niestosownej porze.

— Ależ nie, bynajmniej!... Niechże pan raczy siadać... To tylko mały katarek, nic więcej, jak mnie właśnie upewnił doktór... Bardzo by mi przykro było, gdybym z tego powodu utraciła przyjemność widzenia pana... Wezwałam doktora dlatego tylko, by się uspokoić, bo jak ktoś z moich choruje, to mi głowę nachodzą tysiące czarnych myśli... Niechże pan siada, bardzo proszę; Zuzulka śpi teraz w najlepsze, możemy swobodnie gawędzić — dodała, naciskając sprężynę elektrycznego dzwonka.

— Bogu dzięki, że to nic ważnego—rzekłem, siadając na fotelu.—Przeraziła mnie pani w pierwszej chwili, mówiąc o swem strapieniu... W oczach mi stanęło biedne dziewczątko; takie to miłe, takie sympatyczne, że...

moc i wspieranie się stowarzyszonych, wnoszących na ten cel do swej kasy pewien procent od pobieranej pensji.

Ustanowienie delegacji, pod bezpośredniem zwierzchnictwem urzędu starszych zgromadzenia kupców, nastąpiło w r. 1829-ym.

W kilkanaście lat później subjekci wyznania mojżeszowego zawiązali obok delegacji oddzielne stowarzyszenie wzajemnej pomocy, pomimo, iż członkowie jego nie przestali należeć do delegacji.

W r. 1867-ym stowarzyszenie otrzymało zatwierdzoną w drodze urzędowej ustawę.

Z biegiem czasu wzrastały potrzeby, widziano przeto nieodzowną konieczność rozwoju delegacji; możliwa wszakże ruchliwość tej pożytecznej instytucji była tamowaną przedewszystkiem więzami, jak: zawisłość od zgromadzenia kupców, tudzież brak ustawy.

W skutek jednak starań zatwierdzony został w r. 1884-ym statut i niebawem nastąpiła reorganizacja delegacji na niezależne już całkiem od zgromadzenia kupców „Towarzystwo wzajemnej pomocy subjektów handlowych i przemysłowych m. Warszawy", które tym sposobem stało się sukcesorem b. delegacji. Urząd starszych przekazał mu wszystkie księgi, akta itp., a nawet cały inwentarz i gotówkę w sumie 1,352 rs. 35 kop., posiadane w chwili reorganizacji.

Nowy zarząd Towarzystwa, mając w pierwszej chwili zbyt wiele do zrobienia, nie chciał na razie brać na siebie kłopotów majątkowych i pozostawił w depozycie u zgromadzenia kupców cały fundusz, pozostały po delegacji w papierach procentowych, a wynoszący 7,300 rs., jak również umowę ze szpitalem ewangelickim co do bezpłatnego umieszczania na kuracji chorych subjektów.

Urząd starszych wypłaca regularnie do obecnej chwili Towarzystwu wszystkie procenta od deponowanego kapitału.

Subjekci wyznania mojżeszowego, pomimo egzystencji własnego stowarzyszenia, nietylko należeli do b. delegacji aż do czasu jej reorganizacji w r. 1884-ym, lecz z chwilą rzeczonej reorganizacji zapisali się w poczet członków Towarzystwa wzajemnej pomocy subjektów i dotychczas do niego należą. Okoliczność ta najlepiej wykazuje różnicę pomiędzy „bezwyznaniowem" Towarzystwem wzajemnej pomocy subjektów, będącem tylko dalszym ciągiem b. delegacji, a „ściśle wyznaniowem" stowarzyszeniem wzajemnej pomocy subjektów handlowych wyznania mojżeszowego.

Wypada jeszcze nadmienić, iż fundusze, pozostałe po b. delegacji w dyspozycji urzędu starszych, wynoszą rs. 7,300 w papierach procentowych, oraz 1,800 rs., deponowane w kasie szpitala ewangelickiego, na mocy umowy, zawartej w r. 1854-ym pomiędzy zarządem tego szpitala a urzędem starszych, działającym w imieniu delegacji, jako fundusz wieczysty na zapewnienie członkom delegacji bezpłatnej kuracji w szpitalu, który zobowiązał się utrzymywać stale jeden oddzielny pokój, wyłącznie dla pomieszczenia subjektów przeznaczony.

Już w r. 1885-ym zarząd Towarzystwa wzajemnej pomocy subjektów handlowych i przemysłowych m. Warszawy, uwolniwszy się nieco od nawału interesów, powziął myśl zaopiekowania się bezpośrednio swem mieniem i w tym celu zażądał od urzędu starszych wydania sumy rs. 7,300, tudzież przekazania na jego imię umowy ze szpitalem ewangelickim.

Zadosyć uczynieniu temu żądaniu stanął na przeszkodzie protest ze strony Stowarzyszenia wzajemnej pomocy subjektów handlowych wyznania mojżeszowego, które także rości pretensje do udziału w spadku po b. delegacji.

Spór ztąd wynikły oparł się z inicjatywy Towarzystwa o magistrat, który kwestję ma rozstrzygnąć w charakterze sędziego polubownego.

Magistrat, będąc postawiony w charakterze dość drażliwym, stara się rozstrzygnąć sprawę tak, iżby obie strony mogły być względnie zadowolone.

Nie będziemy tu przytaczali motywów decyzji, powiemy tylko, iż w zasadzie uchwalono niemal ostatecznie przyznać 90% na rzecz prawego spadkobiercy, t. j. Towarzystwa wzajemnej pomocy subjektów handlowych i przemysłowych m. Warszawy, dla Stowarzyszenia zaś wzajemnej pomocy subjektów handlowych wyznania mojżeszowego 10% od kwestjonowanych funduszów, t. j. w stosunku sumy składek, wniesionych w ciągu istnienia delegacji przez subjektów chrześcjan i żydów.

Zarząd pierwszego z tych towarzystw chętnie przystaje na takie ustępstwo dla pokrewnej sobie instytucji, byleby uniknąć zwłoki. Nie ulega też wątpliwości, iż spór wkrótce ostatecznie załatwiony zostanie.

Z.

Człowiek w śnie zimowym.

I znowu, choćbyś nie chciał, powtórzyć musisz za starym wieszczem z Avonu:

There are more things iu heaven... Są na niebie i na ziemi rzeczy, o których—dalej już wiesz.

Słyszane i to bowiem rzeczy, ażeby człowiek mógł zapadać w śpiączkę zimową na podobieństwo, dajmy na to, krokodyla?

A jednak tak bywa.

Jeden z artykułów wiary indusów, ujętych w katechizm Sumangali, głowy ich kościoła, opiewa:

„Ażeby posiąść życie nadziemskie, t. j. rozkosz Nirwany, należy uśmiercić w sobie żądzę bytu fizycznego, inaczej: przejść w stan, w którym ustaje wszystko, składające się na człowieka fizycznego."

I oto istnieje pewna sekta t. zw. dżogis'ów, której członkowie, prócz tego, że sypiają na ugwożdżonych łożach, wieszają się na drzewach za pomocą łańcuchów, ażeby skonać z upału i głodu—jeszcze w dodatku każą się kłaść w grób, gdzie przyjmują pożywienie i powietrze tylko przez maleńki otworek, szerokości palca; a niektórzy nawet „umierają" na parę tygodni lub miesięcy!

Że to nie bajka, lecz najprawdziwsza prawda, przekonać cię mogą pismami swemi: M. Osborne, poseł nadzwyczajny angielski przy dworze Maharadży Lahory, znakomity lekarz angielski James Braid, właściwy odkrywca dzisiejszego hypnotyzmu, nazywanego też nieraz „braidyzmem", także ajent dyplomatyczny królowej Wiktorji w Lahorze, Sir Claude Martin Wade, także badacz francuski de Varigny, jenerałowie francuscy: Allard i Ventura i w. in. bezwarunkowo wiarogodnych obserwatorów.

Owóż przyszedł raz taki dżogi na dwór maharadży Rundżyd-Singa i za wielkie wynagrodzenie zgodził się w obecności władcy i europejskich dygnitarzy położyć w grób na parę tygodni. Wymagało to długich przygotowań, w czasie których żył jeno mlekiem. Gdy oznaczony dzień nadszedł, kazał sobie uszy, nozdrza i wszystkie inne otwory zalepić szczelnie woskiem. Język przekręcono mu w ten sposób, że zatykał jednocześnie usta i wewnętrzny otwór nosa, co przystęp powietrza uczyniło niemożliwym. Jest to zręczność, której używają często negrzy w celach samobójczych, gdy im nadto dokuczy „błogosławiony" bicz europejczyka...

Potem wobec całego dworu, dżogi zapada w głęboką zadumę i stopniowo w zupełny letarg. Wszystkie członki sztywnieją, jak u trupa; wówczas rozbierają go, zaszywają w lniany worek dla ochrony przed robactwem i zaopatrują szew pieczęcią Rundżyda. Następnie kładą go w skrzynię drewnianą, dwa razy zamykaną i znowu kładą pieczęć władcy.

Wreszcie ustawiają skrzynię w sklepieniu podziemnem, które zamurowują wielkim głazem; na głaz sypią grubą warstwę ziemi, na której zasiewają jęczmień, bujnie potem wschodzący.

Ale na tem nie koniec. Troje drzwi, wiodących do grobu, zamurowują również, a czwarte zamykają na podwójny zamek i zapieczętowują. Przed niemi zaś na sześć tygodni rozkładają się dwie kompanje osobistej straży maharadży, pod karą śmierci broniąc przystępu do grobu.

Dwa razy władca Lahory z lekarzem swym, Sir Wade'm badali stan mogiły i znaleźli ją nietkniętą. A gdy okres śpiączki minął, zeszli do wnętrza, zabrawszy ze sobą sługę dżogiego.

Podniósłszy wieko skrzyni, ujrzeli człowieka zasuszonego, pokrytego od stóp do głów pleśnią. Świętego pokutnika wyjęto i obejrzano. Ręce i nogi były pomarszczone i sztywne, głowa bezwładnie przechylona na ramię. Pulsu ani śladu, ani w skroniach, ani w okolicy serca.

Ale oto fagas zaczął go oblewać gorącą wodą i wyprostował mu kończyny. Na ciemię położył rozczyn pszeniczny, gruby na cal, wyjął z otworów bawełnę i wosk, nożem otworzył usta i wyprostował język, który, jak sprężyna, parokrotnie wracał do swego położenia. Powieki rozmiękczył roztopionem masłem i podniósł je. Oko było zesłupione i bez blasku. Powoli jednak konwulsyjne jakieś drgnienia zaczęły przebiegać ciało; nozdrza się lekko wydęły, zadrgał lekki puls.

Poczem doświadczony sługa wdmuchnął w świętego trochę płynnego masła i niebawem wróciły zmysły i ożywiły się oczy. Zmartwychwstaniec zaczął poznawać otaczających i głosem grobowym zwrócił się do władcy: „Wierzysz mi teraz?"

Rundżyd odpowiedział: „Tak" i własnoręcznie włożył pokutnikowi na szyję kolję z wielkich pereł, przepyszne złote naramienniki i honorowy strój z jedwabiu, muślinu i drogiej tkaniny.

Nieprawdopodobne—powiesz! A jednak prawdziwe!

Ten sam eksperyment powtórzył maharadża z tym samym fakirem jeszcze kilka razy. Raz nawet leżał on w swym sarkofagu całe 10 miesięcy.

James Braid przytacza dużo podobnych faktów. Pewien dżogi opowiadał, iż w czasie swego letargu miał bardzo przyjemne sny i żałował, iż go przebudzono. Paznogcie jego i włosy przez czas martwoty nie urosły nic a nic.

Jeden z najciekawszych wypadków opowiada major N., oficer sztabu angielskiego w Concanie (okręg bombajski).

— Rzeczywiście, bardzo dobre dziecko—przerwała mi skwapliwie.—Daje się lubić istotnie.

I zwróciwszy się do służącej, która weszła w tej chwili, zaczęła jej coś szeptać w ucho.

— Tak, to dobre dziecko—jęła mówić znowu, nawiązując przerwaną rozmowę.—Pan nie uwierzy, jakie to sprytne: ma już swój sąd o rzeczach i ludziach. Jednych lubi, drugich nienawidzi, pana polubiła na pierwsze wejrzenie... Pytała mnie już kilka razy, kiedy do nas przyjdzie ten pan, który razem z nami przyjechał do Warszawy.

— Czy podobna?

— O, tak! To bardzo dobra dziecina... Bywając u nas częściej, przekonasz się pan, że jakkolwiek matka, wcale nie przesadzam...

I zaczęła mi opowiadać o swej Zuzuli, wychwalając dowcip jej, tkliwość i delikatność. Nie mogłem słówka jednego umieścić w tej rozmowie.

Tymczasem wniosła służąca nalewkę, bułki, masło, wędliny i przybył tedy nowy temat do terkotania dla mojej gosposi.

— Niechno pan spróbuje tej nalewki... dziesięcioletnia; wszyscy chwalą ją bardzo... A do tego bułeczki z masełkiem, nieprawdaż?... Bo u mnie masło, proszę pana, to podstawa całej kuchni, a to, które w mieście sprzedają, to prawdziwa trucizna... Szyneczki, czy półgąska?... Jabym radziła półgąska, bo to podobno przy nalewce najlepiej smakuje... Niechże pan weźmie więcej, bardzo proszę... Mogę panu zaręczyć, że nie zaszkodzi wcale.

Terkotała tak bez przerwy. I nie mogłem nawet pochwalić tych przysmaków, chociaż istotnie były znakomite. Co usta otworzę, to mi je natychmiast zamyka, to nalewką, to szynką, to półgęskiem, to kofiturami. Uuummm, zacna kobieta! Należałoby jej przecie wdzięczność wyrazić, no i nareszcie przystąpić do rzeczy, tak, ja mi to radziła pani Zofja.

Uchwyciwszy tedy stosowną chwilę, robię wzmiankę o przyjemnych wrażeniach, jakie wyniosłem z wspólnej naszej podróży. Ale zaledwie dotknąłem tego przedmiotu, aż już go w lot porwała i nie wypuściła więcej z swej ręki.

To nie ja, lecz ona doznała przyjemnych wrażeń. Jestem jak dwie krople wody podobnym do jednego z jej wujów, którego kochała bardzo i który wiele podróżował po obcych krajach. Jak wpadła na ten temat, musiałem wysłuchać całej jego biografji.

Kilka razy jeszcze powracałem do tego samego przedmiotu. Zdawało mi się, że najskładniej będzie, wyszedłszy z tego punktu, nawiązać czulszą rozmowę i wynurzyć jej moje zamiary. Ale gdzietam! Nie było sposobu dwóch słówek umieścić! Zamykała mi usta opowiadaniem o ludziach, których nigdy nie widziałem, bo będąc panną, podróżowała wiele po świecie.

— Ha, no—myślę sobie—czekajmy!... Może się przecież wygada.

I założywszy ręce, przypatrywałem jej się ze zdziwieniem. Za rok cały tegobym nie wygadał, co ona w jednej godzinie. A jednak czekałem, jakiejś chociażby chwilowej tylko pauzy, by ją pochwycić i na raz, dwa, jak doradzała pani Zofja, powiedzieć o co mi chodzi. Gdzietam! Poprawiała tylko raz wraz grzywkę i terkotała dalej.

Wtem zabrzmiał głos dzwonka; w przedpokoju ozwał się szelest jedwabi, drzwi się otworzyły, i wpadła do saloniku z szumem i żywością jakaś upudrowana i wymalowana blondynka.

— Wpadam do ciebie na momencik, moja Emilko—zawołała odedrzwi.—Spotkałam Szczyglewicza; mówił mi, żeś już ze wsi wróciła i żeś go wzywała do Zuzuli... Byłam niespokojną, chciałam się naocznie przekonać, co to jest—wyrecytowała jednym tchem, jakby się obawiała, by jej tamta nie przerwała mowy.

— Nic, nić, Bogu dzięki; mały katarek... Kochana, droga, jakżem ci wdzięczna za twoją troskliwość—odparła wdowa skwapliwie, całując przybyłą w usta.—Pan Michał Jastrzębski—dodała, zwracając się ku mnie.

Blondynka dygnęła pretensjonalnie.

— Nic, Bogu dzięki—ciągnęła dalej wdowa.—Mały katarek... Zdaje się, że to zmiana powietrza... Zuzulka przepędziła teraz dwa miesiące na wsi, więc odwykła od tych warszawskich zapachów... Ale że to moja jedyna pociecha, więc położyłam ją do łóżka i kazałam poprosić Szczyglewicza.

— Bardzoś dobrze zrobiła—wybuchnęła blondynka.—Troskliwość nigdy nie zawadzi, a z katarem nie można wiedzieć, na czem się to skończy... Córeczka Rzepeckiej zachorowała także dwa tygodnie temu na katar... Mówiłam matce, żeby zawołała lekarza... Gdzietam, katar i katar!... Dziewczę biegało po podwórzu i zaziębiło się gorzej.. Katar spadł na piersi, teraz wezwali lekarza, który oświadczył, że to pleura. Ale *à propos* Rzepeckiej czy wiesz, że brat jej rozwodzi się z żoną... Powiadają, że tam były jakieś historje z tym młodym inżenierem... jakże on się nazywa?... ten, ten, wiesz, któremu Broklinówna dała odkosza, dlatego że małą ma pensję.

Przyszedł raz do niego wyższy sędzia braminów t. zw. Crodri z prośbą, ażeby pozwolił jednemu ze świętych jego rodaków dokazać wobec narodu cudu zmartwychwstania w samym obrębie obozu, gdzie zatem oszustwo było wprost niemożliwe. Major zgodził się; świętego zamurowano, przystawiono straż z rozmysłu mahometańską, a więc wrogą indusom i przeto niezdolną do konszachtów z nimi—i w rzeczy samej—„cud" powtórzył się z całą dokładnością.

Czem te dziwne zjawiska wytłumaczyć? Objaśniają je tylko autohypnozą. „Dabistan", uczona książka o sektach indyjskich, podaje, iż dżogisowie, ilekroć zachorują, wprawiają się sami w stan martwoty. Dr. Cheyne w Dublinie leczył niejakiegoś pułkownika Townsenda, który umiał „umierać" na zawołanie, t. j. samem natężeniem woli zmuszał się do przerwania oddechu na dowolny czas.

Ponieważ objawy śpiączki zimowej u zwierząt są całkiem analogiczne, choć z tą różnicą, że symptomata życia niezupełnie znikają, więc i śpiączkę zwierzęcą zaliczają do stanów hypnotycznych.

Naturalnie, trwanie ich nie może przekraczać pewnej miary czasu i przeto zapewnienia pobożnych indusów, że ich święci mogą leżeć w grobie po 100 lat, złóżmy na karb rozbudzonej żarem świątobliwym wyobraźni.

Tak przynajmniej radzi niemiecki uczony Otto Neumann-Höfer, którego nietyle dziwi możność życia bez pokarmu, nieraz już w pewnych granicach stwierdzona, ile obchodzenie się organizmu bez tlenu.

To właśnie najciekawsza strona „śpiączki człowieka".

Ach, być dżogisem! Choćby na czas zimy tylko!

Orestes.

Od administracji.

Z powodu kończącego się kwartału i roku uprzejmie prosimy sz. prenumeratorów o wczesne nadsyłanie przedpłaty na kwartał następny, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Nowosti* donoszą, iż ministerjum spraw wewnętrznych organizuje specjalną komisję, której zadaniem będzie rozciągnięcie kontroli nad instytucjami dobroczynnemi.

= Zarząd główny do spraw prasowych zalecił okólnikiem, ażeby wszelkie książki, broszury, dzienniki, gazety i wogóle druki z wyjątkiem wymienionych w 167 punk. ust. cenzur. wyd. 1876 r. i w cyrkularzu p. ministra z 1875 r., koniecznie dostawiane były we wskazanej liczbie egzemplarzy do zarządu głównego cenzury. Władze policyjne dopilnować mają, ażeby wszystkie znajdujące się w ich okręgach litografjie i drukarnie, po odbiciu wyżej wymienionych druków, natychmiast dostawiały po 7 egzemplarzy każdego druku do zarządu głównego, za pośrednictwem władz komitetu cenzuralnego lub cenzurujących. Dostarczyć również należy spisów, wykazujących: dzień wydania kwitu na pozwolenie drukowania, dosłowny tytuł dzieła z wskazaniem miasta, roku i liczby stronic, firmę drukarni, format i ilość arkuszy, nazwisko cenzora i dosłownie przetłumaczony tytuł dzieł cudzoziemskich, z wyjątkiem niemieckich, francuskich, angielskich, łacińskich i polskich.

= W Petersburgu, jak donoszą dzienniki tamtejsze, organizuje się towarzystwo ubezpieczania podróżnych, odbywających podróże parowcami.

= Projekt przeniesienia szpitala Dzieciątka Jezus do miejscowości zwanej „folwarkiem Świętokrzyskim" postąpił o tyle, że niezależnie od wykończonego i przedstawionego do opinji zarządu miejskiego planu sytuacyjnego przeprowadzenia nowych ulic i rozparcelowania placów na posesje prywatne, kuratorja szpitala rozpatruje obecnie pierwsze projekta budowy i urządzenia gmachów przyszłego szpitala; przy nim, jako osobny zakład, mieścić się także ma odpowiednio powiększony dom dla podrzutków. Koszta budowy nowych gmachów wyniosą w przybliżeniu rs. 800,000. Że zaś sprzedaż placów i budynków przyniesie prawdopodobnie rs. 1,600,000, w razie więc przeprowadzenia projektu szpital znalazłby się jeszcze w posiadaniu znacznego kapitału, od którego procenta będą mogły być użyte na inne potrzeby jego.

= W dzisiejszym rozkazie policyjnym zamieszczono, co następuje: „Utrzymujący książki metryk w cyrkułach: jerozolimskim, nowoświeckim i łazienkowskim rabini: Icek Fajgenbaum i Pejsach Gorenblas, za wykroczenia przeciw przepisom o prowadzeniu ksiąg metrycznych zostali skazani na kary pieniężne po 30 rs. każdy. Za naruszenie przepisów o ubraniu żydowskiem: Mosiek Ferszt, Szyja Fruchtenbaum i Rachmim Dulman zostali skazani na grzywnę po 5 rs. każdy."

= W dniu 23-im b. m., tj. w przyszły poniedziałek, o godz. 12-ej w południe, odbędzie się gwiazdka dla dzieci, uczęszczających do ochrony imienia ks. Baudouina.

= Przez czas nadchodzących świąt Bożego Narodzenia, na tutejszych kolejach kursować będą wszystkie pociągi z wyjątkiem niektórych towarowo-miejscowych, które z powodu zamknięcia magazynów stacyjnych, wstrzymane zostaną przez pierwsze i drugie święto.

= Laborant na katedrze fizyki uniwersytetu warszawskiego, p. Rostowcew, mianowany został profesorem fizyki, meteorologii i klimatologii instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Nowej Aleksandrji.

= Z Petersburga piszą do nas: „Dowiadujemy się, iż p. Sotkiewicz, który miał objąć posadę buchaltera głównego w tutejszym zarządzie kolei nadwiślańskiej, z powodu trudności przy zatwierdzeniu jego etatu przez ministerjum dróg i komunikacyj, uchylił swoje podanie i pozostaje nadal na kolejach południowo-zachodnich."

= Nauczycielem języka russkiego, historji i geografji w III-em gimnazjum męskiem mianowany został p. Piotr Benedyktow, nauczyciel tych przedmiotów w szkole realnej w Łowiczu.

= Okrąg naukowy warszawski wydał następującym osobom patenta nauczycieli początkowych miejskich: pp. Aleksandrowi Urbańskiemu, Rafaelowi Sobbotnikowi, Stefanowi Skalskiemu i Lubowi Moskwinowi; nauczycieli początkowych wiejskich: pp. Janowi Podolskiemu, Aleksandrowi Skabałanowiczowi i Siemionowi Spirydjonowi; nauczyciela nauk przyrodniczych p. Franciszkowi Sporzyńskiem i arytmetyki p. Franciszkowi Kozaneckiemu.

= Ślub.

Wczoraj, o godz. 7-ej wieczorem, w kościele św. Józefa Oblubieńca (pokarmelickim) odbył się obrzęd zaślubin pana Stanisława Ślepowron-Starzyńskiego, urzędnika izby sądowej, z panną Małgorzatą Hertzówną, córką pp. Stefanji z Epsztejnów i Stanisława, tutejszego obywatela małżonków Hertzów.

Nowozaślubiona znaną jest w kołach literackich z udolnych poezyj i nowelek, zamieszczanych w różnych pismach tutejszych a między innemi i w naszem.

= Z literatury.

* Drugi tom nowel A. J. Sęka ukaże się wkrótce nakładem księgarni Lewentala.

* Świeżo wyszedł z druku zeszyt listopadowy *Bibljoteki najcelniejszych utworów* i obejmuje wybór pism Beyle'go („Klasztor kartuzów w Parmie") i Goethego („Torquato Tasso").

* W ostatnich dwóch numerach *Gazety rolniczej* spotykamy ocenę nowej pracy p. Wład. Korzybskiego „Instrukcja do przeprowadzania meljoracyj rolnych".

Sprawa to dla rolnictwa bardzo ważna, ponieważ autor wykłada nowy zupełnie, przez siebie obmyślany system regulowania wilgotności roli.

Otóż z oceny wzmiankowanej, napisanej przez p. Fr. Czarnomskiego, dowiadujemy się, że system, o jakim mowa, jest istotnie dorobkiem osobistym autora i że może mieć przyszłość w wielu wypadkach.

Recenzentowi zaś wierzyć trzeba, jest bowiem rolnikiem praktycznym, a zarazem, jak widać, skończonym erudytą.

Wywody swoje i — co ciekawsze — p. Korzybskiego uzasadnia p. Cz. licznemi cytatami z dzieł naukowych oraz własnemi, trafnemi obserwacjami.

= Specjalny.

Niewielką liczbę specjalnych kalendarzy powiększył świeżo „Kalendarz dla piwowarów i gorzelników", wydany przez dr. A. Weinberga.

Wydawnictwo to liczy już trzeci rok istnienia, co dowodzi, że zaspokaja istotną potrzebę i jest prawdziwie dla fachowców pożytecznem.

W kalendarzu na rok przyszły, jaki właśnie mamy przed sobą, prócz zwykłego działu kalendarzowego i informacyjnego, znajdujemy ciekawe wiadomości statystyczne o piwowarstwie i gorzelnictwie krajowem.

Wśród artykułów na zaznaczenie zasługuje opis nowego aparatu gorzelniczo-rektyfikacyjnego Hoff-Frommla, ozdobiony rycinami, których kilkanaście illustruje i objaśnia tekst kalendarza.

= Z teatru i muzyki.

* Teatr Wielki wystąpi jutro po raz pierwszy z interesującą nowością.

Będzie nią pięcioaktowy dramat Stanisława hr. Rzewuskiego p. t. „Ostatni dzień Don Juana".

W wykonaniu wezmą udział panie: Marczelówna, Noiretówna i Trapszówna, oraz pp. Grzywiński, Kotarbiński, Leszczyński, Sikorski, Szymanowski i Trapszo.

Dekoracje i kostjumy nowe.

* Na jutrzejsze widowisko w teatrze Rozmaitości złożą się komedje: „On będzie moim", „Dzienniczek Justysi", „Sukcesorka" i „Nieszczęśliwi".

* W teatrze Małym jutro operetka Offenbacha „Piękna Helena".

* W przyszłym tygodniu wystawiony będzie na scenie teatru Małego żart okolicznościowy w jednym akcie p. t. „Influenza".

Autorem jest... pacjent.

* Z powodu wigilji i pierwszego dnia świąt Bożego Narodzenia, we wtorek i środę przyszłego tygodnia widowisk w teatrach warszawskich nie będzie.

= Bal kostjumowy.

Na poufnem zebraniu pewnego kółka towarzyskiego uchwalono urządzić w nadchodzącym karnawale zabawę kostjumową.

Naprzód zabawa ta odbędzie się w domu prywatnym, a osoby, które uchylą się od kostjumów, wniosą po rs. 10.

Później dopiero bal zostanie powtórzony, jako publiczny, w jednej z wielkich sal tutejszych, prawdopodobnie ratuszowej.

Dochód z balu ma powiększyć fundusze kilku dobroczynnych instytucyj.

= U subjektów.

Wieczorek dla członków Stowarzyszenia subjektów

— Nie może być! A to skandal praw...

— No, ja nic nie wiem—przerwała blondynka.— Tak powiadają; dość na tem, że mąż podał o rozwód, a żona wyjechała do rodziców... No i jakżeś się moja najdroższa bawiła na wsi, bo ja się w Zoppot bawiłam wybornie... O nie, nie mój aniołku, serdecznie ci dziękuję... Wpadłam do ciebie tylko na momencik... Muszę się śpieszyć, bo tam mąż niezadługo przyjdzie na objad... No zresztą jeżeli już koniecznie, to proszę cię o kilka wisienek... To wiśnie, nieprawdaż?

— Tak jest!... Z ogrodu mojego brata — zaczęła teraz wdowa, korzystając z pauzy.—Powiadam ci ogromny ogród; co tam owoców; możnaby smażyć całe lato i całą jesień... Tylko, że moja bratowa na niczem się nie zna, a więc ją wyręczałam; nasmażyłam soków, konfitur, powideł, dla nich i dla siebie... Robiłam nawet miód, wedle przepisu Ćwierczakiewiczowej, i nalewki na mój sposób, a pan—dodała, wskazując mię oczyma—który ze mną jechał z Koluszek i był łaskaw kosztować, powiada, że dobra.

Teraz zaczęły równocześnie terkotać. Jedna mówiła o pobycie swym na wsi, druga o podróży do Zoppot i ludziach, których tam widziała. Rzecz dziwna, tokując obiedwie, rozumiały się wybornie, podczas gdy ja mogłem tę jeno zrozumieć, na której mowę zwracałem uwagę. W głowie mi się kręciło, jak gdyby w młynie. Zdawało mi się, że mam na karku olbrzymi kocieł, w którym się gotują powidła. Oszołomiony patrzyłem na ten turniej językowy, zadając sobie pytanie, która też z nich zwycięży? Wdowa podsuwała ciągle swej przyjaciółce to wiśnie, to agrest, to poziomki, w nadziei. że jej usta zamknie jakim przysmakiem; ta jednakże wietrzyła podstęp i opierała się pokusie stanowczo.

Mimo to zwyciężyła wdowa. Czy to śpiesząc się do domu istotnie, gdzie mąż, nie mogąc się gaduły swej doczekać, prawdopodobnie siarczystemi klął piorunami, czy też może wyczerpawszy już zapas nowinek, zerwała się blondynka, zapewniając, że już późno, i że musi do domu uciekać. W istocie było już późno; momencik trwał już przeszło godzinę.

Ale wdowa nie myślała dać za wygraną.

— Jeszcze dwa słówka!—zawołała, przytrzymując rękę swej przyjaciółki; i stojąc już, zaczęła na nowo pytlować.

Teraz dopiero zrozumiałem, dlaczego mi doktor wychodząc rzucił takie wdzięczne spojrzenie. Popatrzyłem na zegarek: Boże święty, wpół do czwartej! Siedzę już tutaj półtrzeciej godziny, a ta ciągle i miele i miele. O, nie głupim czekać odejścia blondynki. Chcąc tutaj dotrwać aż do chwili, gdy się ta sroka wygada, musiałbym sobie chyba łóżko postawić w salonie.

Zbliżywszywszy się tedy z ukłonem, podałem rękę gospodyni.

— Co, już pan odchodzi? — zawołała zdziwiona i jakby z nieukontentowaniem.

— Muszę, proszę pani, muszę... Mam bardzo ważny interes o trzy kwadranse na czwartą, a jest już pół do czwartej.

I kontent, że mogę nareszcie także „dwa słówka" powiedzieć, rzekłem jej:

— Żegnam panią!

Uuummm!... Drugi raz już mnie nie zobaczy.

Włodzimierz Zayórski.

handlowych wyznania mojżeszowego, odroczony w przeszłym tygodniu, odbędzie się w nadchodzącą sobotę.

Karty wejścia od dnia dzisiejszego są wydawane w kancelarji stowarzyszenia.

= Nowe ruble.

Włościanie nasi, przybywający do Warszawy z produktami, domagają się przy sprzedaży koniecznie nowych rubli, wzbraniając się przyjmować banknotów dawnego stempla.

Obawiają się oni mianowicie, iż „stare papierki", utracą swoją wartość już od Nowego roku.

Z tego powodu nieświadomych rzeczy objaśniamy, iż wszystkie obecnie w obiegu będące banknoty będą kursowały do włącznie d. 12-go stycznia 1893 roku, tj. jeszcze przez przeszło trzy lata.

Na wymianę ich zatem dosyć jeszcze pozostaje czasu.

= Olbrzymi piernik.

W tych dniach za pośrednictwem jednego z kantorów komisowych wysłano w drogę, sprowadzony z Torunia, olbrzymi piernik, mający 3 łokcie długości, około 2-ch szerokości i $^1/_4$ grubości...

Piernik ten, przy odpowiednich upiększeniach, ozdobiony na wierzchu herbem m. Torunia, zamówiony został do jednego z domów obywatelskich pod Siedlcami.

= Bez procentu...

Włościanie nasi dotąd mają jeszcze uprzedzenie trzymać swoje oszczędności w gotówce, która naturalnie żadnego procentu im nie przynosi.

Dowodem tego dopełniony w tych dniach podział majątku po koloniście, Rochu Mikołajewskim z Kępy z pod Warszawy.

Dwaj synowie i trzy córki dzielili się gotowizną, stanowiącą poważną sumkę, a mianowicie:

W banknotach było 3,184 rs., w drobnej monecie przeważnie w 20-to i 15-kopiejkówkach 730 rs., w rublach srebrnych i dawniejszych 5-cio oraz 2-złotówkach, według kursu, 1,100 rs., wreszcie w złotych monetach: dukatach i półimperjałach, również według kursu rs. 1,854.

Wszystkie monety były trzymane w komorze, w garnkach żelaznych, a banknoty w skrzynce drewnianej.

Nieboszczyk miał sporo dziesiątek, lecz te przed zmniejszeniem ich wartości wymienił.

= Influenza.

Epidemja influenzy jeszcze dotąd w Warszawie nie ustąpiła i z rozmaitych stron miasta donoszą nam o nowych wypadkach zasłabnięć.

Dokładnej statystyki, ile osób choruje na influenzę, nie można otrzymać, gdyż kontroli nikt nie prowadzi, a zresztą wielu chorych obywa się bez lekarza, zwłaszcza przy lżejszym przebiegu.

Są jednak złośliwe objawy tej modnej choroby.

Tak np. dr. R. ma pacjentkę pod nr. 5 na Nowogrodzkiej, chorującą już od 2-ch tygodni.

Chora miewa gorączkę przechodzącą 40° Celsjusza i ogromnie osłabła.

Zdarzają się wypadki recydywy, która zwykle bywa groźniejsza, aniżeli pierwsza choroba.

Wczoraj np. zapadł powtórnie na influenzę dr. Kar... i dostał daleko silniejszej gorączki, aniżeli poprzednio.

Pośród członków naszej redakcji prawie wszyscy w mniejszym lub większym stopniu przechodzą influenzę.

= W roli donżuana.

Wczorajszego wieczoru panie M. i D. wychodząc z koncertu w Towarzystwie muzycznem, zaczepione zostały przez jakiegoś przyzwoicie ubranego młodzieńca, który się przypominał znajomości pani D.

Fizjonomja zaczepiającego była dla pani D. całkiem obca, więc ująwszy towarzyszkę pod rękę, pośpieszyła kroku.

Wielce uprzejmy młodzieniec nie poprzestawał wszakże rozmawiać, a gdy wystraszone kobiety wsiadały do dorożki, wbrew ich woli pomagał zająć miejsce.

Jeszcze przed przybyciem do domu pani D. spostrzegła brak kosztownej bransoletki wartości 120 rs., a pani M. wyciągnięto z mufki portmonetkę z kilkunastu rs.

Była to niewątpliwie sprawka młodzieńca, występującego w roli donżuana.

= Kradzieże.

Z bóżnicy przy ulicy Gnojnej pod nrem 5-ym, utrzymywanej przez Moszka Leżyńskiego, skradziono różne przedmioty. Z części łupu zatrzymano Lejzora Fajgenbluma.—Z piwnicy domu pod nrem 49-ym przy ulicy Elektoralnej Władysławowi Nideckiemu skradziono garderobę wartości kilkudziesięciu rs. —Ze schodów domu pod nrem 25-ym przy ulicy Smolnej skradziono 93 prętów mosiężnych i gałek od dywanów.—W przejściu przez ulicę Gęsią p. Cz. wyciągnięto zegarek złoty wartości kilkudziesięciu rs.

= Smutna pomyłka.

Wczorajszego wieczoru Zofja Pomarowiczowa, żona robotnika kolejowego, udzielając trzyletniej chorej córeczce lekarstwo, omyliła się, zamiast bowiem mikstury, wlała do kieliszka roztwór jodyny, przeznaczonej do smarowania.

Objawy otrucia wkrótce się pokazały, lecz dzięki energicznej pomocy, niebezpieczeństwo usunięto.

Nieszczęśliwa matka, poznawszy pomyłkę, z rozpaczy targnęła się na swoje życie.

Pomarowiczowa powiesiła się na haku od firanek, lecz ją zdołano uratować.

Umysł Pomarowiczowej doznał gwałtownego wstrząśnięcia i z obawy ponownego zamachu rozciągnięto nad nią nadzór.

= Po pijanemu.

Nocy dzisiejszej Antoni Drzewiecki, Klemens Wijak i Robert Oster, po sutych libacjach, przeprawiali się łódką z lewego brzegu Wisły na prawy, z zamiarem dostania się do Siekierek.

Przeprawa ta smutnie się zakończyła, gdyż Wijak wszczął kłótnię z Osterem i na środku rzeki wyrzucił go z łodzi do wody.

Następnie już pod Siekierkami wynikła bójka między Wijakiem a Drzewieckim.

Ten ostatni zraniony został wiosłem w głowę.

O losie Ostera nic nie jest wiadomem.

Jakkolwiek był to dobry pływak, zachodzi obawa czy nie utonął.

Wijaka pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym Józef Grabiński, przyszedłszy do domu pod nr. 15-ty przy ulicy Zielnej, podczas prowadzonej rozmowy, nagle życie zakończył.

Przyczyna śmierci nie jest wiadomą, zwłoki więc zabezpieczono, celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

= Pożar.

Dziś około godziny 4-ej zrana pod nrem 2-im przy ulicy Przyokopowej, w sklepie Neumana, od silnie rozgrzanego pieca zapaliło się nagromadzone drzewo i wióry.

Zaalarmowano straż, lecz przed jej przybyciem ogień ugaszono.

+ Wskutek skarg, wniesionych do sędziego pokoju m. Częstochowy przez jednego z członków warszawskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami, skazani zostali: dorożkarz tamtejszy nr. 6, za użycie do powozu konia kulawego, na karę rs. 7, ewentualnie na trzy dni aresztu; dorożkarz nr. 13 za takie wykroczenie otrzymał podobną karę; dorożkarz nr. 14, który posiłkował się w procederze swym zupełnie okulawiałym koniem, skazany został na rs. 10 kary, ewentualnie na cztery dni aresztu. Oprócz tych wyroków, poprzednio jeszcze skazani zostali: włościanin wsi Borowa, gminy Węglewice, pow. częstochowskiego, Walenty Góra, za użycie do wożenia drzewa konia kulawego, skazany został na karę rs. 1 lub dzień aresztu; leśniczy z lasów hr. Henzla za przysłanie do Częstochowy bryczki z pasażerem, ciągnionej przez konia mającego przebitą nogę, na karę rs. 3, ewentualnie dzień aresztu.

+ Według informacyj dzienników russkich, VIII-my zjazd właścicieli lasów i handlujących drzewem odbędzie się w Kijowie.

+ Spółka.

Ustawa stowarzyszenia spożywczego w m. Humaniu uzyskała zatwierdzenie odnośnego ministerjum.

Członkami spółki mogą być wszyscy mieszkańcy miasta i okolicy, uiszczający wpisowe po 2 rs. i na udział 25 rs.

+ Serwituty.

Właściciel folwarku Olszewnia mała, w pow. radzyńskim, p. Błociszewski, zawarł w tych dniach układ o serwituty.

Jak donosi nasz korespondent, ośmiu włościan, wzamian za służebności pastwiskowe i leśne, otrzymało około 30 mórg ziemi i średniego lasu.

+ Z przemysłu.

W Poczniewie pod Łodzią otwarto w sobotę nową fabrykę krochmalu, w Łasku zaś puszczono w ruch trzy nowe garbarnie.

Natomiast w Strykowie dla braku zbytu zwinięto dwie garbarnie.

+ Orzeł w budce.

Piszą do nas z Radzynia:

„Przed kilku dniami ujrzano nad wsią Turów orła wielkiego, latającego wokoło.

Nagle lotem błyskawicy król ptaków rzucił się na chodzącą spokojnie po podwórzu włościańskiem kurę, która, spostrzegłszy grożące jej niebezpieczeństwo, schroniła się instynktownie do psiej budy.

Orzeł puścił się za nią aż tam, lecz nietylko ofiary swej nie pochwycił, ale nawet sam został wzięty żywcem w niewolę przez włościankę.

Ma to być egzemplarz bardzo piękny.

Miejscowy leśniczy, p. Laskowski, oddał orła administratorowi dóbr Międzyrzeckich.

Istnieje podobno zamiar odesłania orła do Warszawy dla wzbogacenia zwierzyńca."

+ Wilki i niedźwiedzie.

Z Orła donoszą dziennikom petersburskim, iż wraz z nastaniem mrozów w okolicy pojawiło się mnóstwo wilków i niedźwiedzi, które napadają na wsie.

Włościanie w obronie swych stad urządzają na zgłodniałych napastników formalne obławy.

+ Napad.

Na powracającego ze Skały w gub. kieleckiej strażnika pogranicznego, Szewczenkę, napadło w polu dwóch złodziejów.

Napastnicy odebrali mu broń i około 2 rs.

Podejrzanych o rabunek włościan z Cianowic, aresztowano.

Nowa gwiazda.

W szeregu artystów, których Towarzystwo muzyczne przedstawiło miłośnikom muzy poważnej, panna Gabrjela Vetrovec zajmie jedno z miejsc pierwszorzędnych.

Program wczorajszego jej występu, złożony z dzieł Spohra, Joachima i Sarasatego, pozwolił artystce wykazać w całej świetności nietylko przymioty wybornej szkoły, ale i cechy samodzielnej, odrębnej indywidualności.

P. Gabrjela Vetrovec pochodzi rzeczywiście ze szkoły wielkiego mistrza Joachima, lecz *uczennicą* jego już nie jest; jest to bowiem talent rzeczywisty, sięgający do niezwykłych wyżyn w sztuce wykonawczej.

Roztrząsanie szczegółów technicznych gry tej artystki uważam za rzecz zbyteczną, gdyż doprowadzenie techniki do możliwie wysokiej doskonałości jest zadaniem każdej poważnej szkoły.

W podziw za to wprowadza owładnięcie istotne stylem mistrzów, których dzieła panna Vetrovec wykonywała. Koncert w formie sceny wokalnej, utworu Ludwika Spohra (1784—1859), stanowi jedno z najpiękniejszych i najtrudniejszych zarazem zadań literatury skrzypcowej. Dzieło to napisane było w roku 1817-ym podczas podróży artystycznej Spohra po Włoszech, specjalnie dla zjednoczenia dwóch tak odrębnych stylów muzyki koncertowej: włoskiej i niemieckiej. Wielkiemu wirtuozowi niemieckiemu szło bardzo o pozyskanie uznania wśród publiczności włoskiej, panował tam bowiem wówczas na arenie koncertowej nie kto inny, jak nieporównany Paganini. Spohr rywalizował z tym wielkim czarodziejem smyczka i wtedy to napisał ów koncert, w którym zastosował się do wymagań smakoszów południowych.

W pomysłach głównych tego dzieła (nr. 8 A major) przeważa *recitativo* i *cantilena* czysto włoskiej natury, wypowiadającej się jasno, plastycznie. Muzyk północy nie mógł jednak pozbyć się wrodzonych właściwości, które ujawniają się w bogatem, drobiazgowem opracowaniu tła orkiestrowego. Niestety koncert wczorajszy nie mógł zdobyć się na towarzyszenie orkiestry, lecz przyznać należy, że p. Michał Hertz, jako akompanjator na fortepianie, z zadania swego wywiązał się z artyzmem niepospolitym, godnym najpoważniejszego uznania.

Panna Vetrovec dzieło Spohra wyśpiewała z siłą uczucia i wewnętrznego przekonania. Zasób fraz *recitativu* wydeklamowany był w sposób mistrzowski, cały zaś aparat pasażowy zdumiewał świetnością i łatwością traktowania.

Że te przymioty odbiły się również w wykonaniu romansu z koncertu węgierskiego Joachima, nic w tem dziwnego, stanowią bowiem one właściwość szkoły. Lecz zabłysnąć w tańcach i pieśniach Sarasatego nietylko brawurą techniczną, lecz i ogniem prawdziwie południowego temperamentu, to już było rzeczą nie tak łatwą do przewidzenia!

Słowem, młoda artystka przedstawiła się wczoraj jako gwiazda pierwszorzędna, z powagą artyzmu której radzibyśmy spotykać się jaknajczęściej. Udział takiej artystki na koncertach symfonicznych byłby najodpowiedniejszym do wykazania tego talentu w całej jego świetności i oryginalności.

Przyjmowana nader gorąco, panna Vetrovec wykonała nad program taniec węgierski Brahmsa-Joachima (B major).

Jako jedyna solistka wokalna, przypomniała się wczoraj publiczności warszawskiej pani Wilhelmina Lewicka, b. artystka sceny naszej. Pomimo widocznej niedyspozycji, sympatyczna śpiewaczka w wykonaniu arji z „Faworyty" Donizettiego i pieśniach Żeleńskiego i Litolffa przedstawiła się nader dodatnio, zyskując szczery oklask.

Chóry Towarzystwa wykonały z współudziałem p. Cieślewskiego zawsze piękny utwór Z. Noskowskiego „Grajek wędrowny".

St. Ciechomski.

Z czynności oddziałów Banku włościańskiego.

W jednym z poprzednich listów naszych wspomnieliśmy już o opinji szanownego współpracownika *Słowa*, p. Jeziorańskiego, w sprawie współpomocy Banku tym włościanom, którzy nabyli grunta dworskie na zupełną swą własność, lecz nie zdążyli spłacić swoich długów poprzednim tych gruntów właścicielom-sprzedawcom.

P. Jez. spodziewa się, iż oddziały miejscowe banku wyjednają rozwój operacji w drodze prawodawczej i w tym kierunku.

Zaznaczyliśmy już, iż różnimy się w tej mierze z p. Jez., że inicjatywa tu wyjść może, lecz nie z Banku włościańskiego lub jego oddziałów. Statut banku zastosowany został do Królestwa zgodnie z opinją władz miejscowych, które osobiście gło-

swój wyraziły na sesji rady państwa w początkach r. z.

Jeżeli odpowiadamy p. Jez., to jedynie dlatego, iż najzupełniej podzielamy myśl jego, wyrażoną w naszej prasie już dawniej i pragniemy możliwie szybkiego jej urzeczywistnienia. Wskazujemy też w tym celu drogę, do urzeczywistnienia tego projektu prowadzącą. Lecz tymczasem uprzedzamy w porę wszystkich, w podobnych tranzakcjach zainteresowanych, ażeby nie liczyli na pomoc banku w ciągu roku przyszłego we wszystkich tych wypadkach, w których nabywcy gruntów włościanie uznani już są za ich właścicieli w drodze hipotecznej. W takich wypadkach pomoc banku nie może być wyjednana szybko i wymagać będzie: szczegółowego *ab ovo* zbadania danego wypadku przez władzę miejscową administracyjną i specjalnych tej władzy starań wobec rządu.

Przypominamy czytelnikom, iż miejscowe władze dotąd w jednym tylko wypadku zwróciły uwagę na podobny stan włościan. Wydarzyło się to jeszcze w początku 7-go dziesięciolecia w gub. radomskiej, gdzie włościanie, nabywcy gruntu w dobrach *Trzemcha*, ulegli eksmisji skutkiem sprzedaży tych dóbr za długi przez licytację publiczną. Wówczas b. gubernator radomski, obecnie senator Anuczyn, wyjednał u namiestnika hr. Berga pomoc dla włościan w formie pożyczki z kapitału użyteczności publicznej, która to pomoc przyznana została z mocy Najwyższego ukazu z d. 23-go grudnia 1871-go r. w sumie rs. 56,360 kop. 10.

Nawiasem zaznaczamy, iż donoszą nam obecnie z Radomia, że odnośnie do wszystkich wogóle włościan w gub. radomskiej, którzy ostatniemi czasy nabyli grunta dworskie, gromadzone są dane szczegółowe, między niemi i o wsi *Trzemcha*, lecz jedynie z inicjatywy p. Makiejewa, naczelnika kancelarji gubernatora radomskiego, autora pracy o kredycie ludowym w gub. radomskiej, przetłumaczonej w *Gaz. radomskiej*.

Od tego czasu, przez lat 30, nie podnoszono sprawy tego rodzaju operacyj.

Obecnie, sprawa nabiera szczególnej wagi; w ostatnich bowiem czasach częściej zdarzają się wypadki, iż włościanie, czy to z braku doświadczenia, czy z innych powodów, wpadają w ręce spekulacji i zostają pod grozą eksmisji, zwłaszcza gdy obniżka cen na płody rolne oddziaływać zaczyna i na gospodarstwa włościańskie. W gubernjach: radomskiej i lubelskiej np. sprzedano przez licytację kilka nawet zamożnych majątków, rozkolonizowanych pomiędzy włościanami.

Tylko sprawę pomocy dla włościan bezrolnych i małorolnych wywołało samo ministerjum spraw wewnętrznych, które proszone bywa często o wydawanie pożyczek włościanom tej kategorji z kapitału użyteczności publicznej; jak wiadomo, sprawa ta była roztrząsana w wydziałach gubernjalnych do spraw włościańskich.

W r. 1884-ym rada państwa roztrząsała odnośny projekt ministerjum spraw wewnętrznych, lecz uznała go za niedostateczny (t. j. celom rządu nie odpowiadający), wobec czego ministerjum skarbu otrzymało polecenie opracowania projektu wprowadzenia Banku włościańskiego do gubernij Królestwa Polskiego. Ostatnie zadanie zostało wykonane.

W tymże czasie w kraju naszym i prasa i osoby interesowane nie zwróciły uwagi na Rozkaz Najwyższy, wydany w sprawie, wielce zbliżonej do sprawy włościan wsi *Kuzki* w pow. pińczowskim (patrz nr. 348-my *Kurjera*), mianowicie w sprawie włościan wsi *Tryszyno* i *Zadworce* w gub. grodzieńskiej, w pow. brzeskim, również zbliżonej i do sprawy włościan wsi *Trzemcha* w gub. radomskiej.

W jednym z następnych listów wyjaśnimy szczegółowo tę sprawę, rozstrzygniętą przez ukaz z d. 31-go sierpnia 1886-go r.—a więc na $1\frac{1}{2}$ roku przed rozkazem z d. 11-go kwietnia, wprowadzającym banki włościańskie do Królestwa—gdyż uważamy ją za niezmiernie interesującą samą przez się i za bardzo ważna, jako precedens w praktyce Banku włościańskiego.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Szanowny redaktorze!

Z powodu wzmianki w jednym z *Kurjerów* z zapytaniem, w jakim celu pewien szewc umieścił w swej pracowni listę kilkudziesięciu majstrów z nieodpowiedniemi uwagami, mam za obowiązek napisać słów kilka, aby powstrzymać tego pana od głoszenia kłamliwych wieści, gdyż niejednemu z kolegów szkodę wyrządziły.

Również czuję się w obowiązku zwrócić uwagę kasie przemysłowców, aby w przyszłości raczyła ostrożniej naznaczać kandydatów na reprezentantów, a członkom kasy rzemieślnikom, aby liczniej zbierając się na wybory, nie dopuścili wyboru dziedzicznie szkodliwej dla ogółu jednostki.

Z rzetelnym szacunkiem *S. Hiszpański.*

ZE ŚWIATA.

× **Z Krakowa** donosi nasz korespondent pod dniem 18-ym b. m.: Stanisław hr. Tarnowski, jako jeneralny sekretarz Akademji umiejętności, ogłasza, iż komitet fundacji stypendjalnej imienia Śniadeckich (zapis ś. p. Seweryna Gałęzowskiego) przedłużył termin zgłaszania się o przyznanie stypendjum do d. 31-go stycznia r. p. Stypendjum w kwocie 5,000 fr. rocznie udzielane będzie kandydatom, pracującym na niwie nauk przyrodniczych. Ubiegać się mogą asystenci lub docenci uniwersytetów galicyjskich lub jednego z zagranicznych, ci ostatni wszakże wykazać się muszą biegłością w języku polskim. Do podań, które wnoszone być mają do Akademji umiejętności (Kraków, Sławkowska), dołączyć należy dowody: że kandydat jest asystentem lub docentem, prace drukowane lub rękopiśmienne, wreszcie program studjów, które stypendysta w razie otrzymania stypendjum przedsięwziąć zamierza. — Na wystawę przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach nadejdzie w tych dniach obraz Siemiradzkiego „Fryne w Eleuzis".—W przyszłą niedzielę wystąpi tu z koncertem śpiewaczka Ella Russel. — Wolnopraktykujący architekci, inżenierowie i budowniczy zawiązują tu stowarzyszenie, celem popierania i obrony interesów swego zawodu. — Świeżo wydany drugi numer kwartalnika p. t. *Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne* zawiera wiele szczegółów, obchodzących osoby, w kierunkach tych pracujące.

× **Kardynał Ganglbauer**, arcybiskup wiedeński, zmarły w zeszłą sobotę, był synem chłopa ze wsi Thanstten w Górnej. Urodził się 20-go sierpnia 1817-go roku, uczęszczał do gimnazjum w Kromieryżu, zkąd przeszedł do seminarjum duchownego tamtejszego klasztoru oo. benedyktynów. Studja dopełnił na wydziale teologicznym w Lincu. W r. 1842-im złożył śluby zakonne, a w następnym wyświęcony został na kapłana. Przez dłuższy ciąg czasu pełnił obowiązki proboszcza, a zarazem nauczyciela szkoły ludowej w gminie Neuhofen, następnie otrzymał stanowisko profesora gimnazjum benedyktyńskiego w Kromieryżu. Przez lat 12 był tu profesorem, a przez lat 8 dyrektorem konwiktu przy gimnazjum. Wykładał propedeutykę filozoficzną. W roku 1875-ym został administratorem, a wkrótce potem opatem zakonu benedyktyńskiego w Austrji, powołany na tę godność jednomyślnym wyborem ośmnastu kapituł. W r. 1877-ym powołał go cesarz do izby panów, a w r. 1881-ym po śmierci kardynała Kutschkera zajął stolicę arcybiskupią w Wiedniu. Na stanowisku tem cesarz mianował go prałatem orderu Leopolda, przy wielkiej wstędze, zaś Ojciec św. nadał mu w r. 1884-ym godność kardynalską.

× **Markiz de Caux**, koniuszy dworu Napoleona III-go i pierwszy mąż Patti, zmarł w d. 14-ym b. m. po krótkiej chorobie w Paryżu. Był to jeden z ulubieńców cesarza, a słynął głównie z świetnie prowadzonych kotyljonów na poniedziałkach cesarzowej Eugenji. Zmarły liczył 64 lat wieku.

× **Lekarz przed sądem.** Z Bruksełli donoszą o wyroku, jaki wydał sąd w Liège, w sprawie dotyczącej w ogóle świat lekarski. Dr. D., lekarz przy angielskim szpitalu w Liège, dokonał na pewnym trzechletnim chłopu operacji kości w nodze, której następstwem była amputacja całej nogi. Ojciec dziecka zażądał od lekarza odszkodowania, ponieważ pierwszej operacji dokonano bez jego zezwolenia. Sprawę podano do sądu. Dr. D. twierdził, iż sam fakt oddania dziecka do szpitala był niejako przyzwoleniem na operację. Innego jednakże zdania byli sędziowie. Orzekli oni: że dr. D. powinien był, zgodnie z przepisami, wzbraniającemi dokonywania operacyj na dzieciach niżej dziesięciu lat, przedstawić ojcu trzechletniego chłopca powody skłaniającego do operacji. Oddanie chorego do szpitala i poddanie go oględzinom lekarskim nie stanowi jeszcze zezwolenia na każdy rodzaj kuracji, zwłaszcza takiej, o której doniosłości chory nie zdaje sobie sprawy. Dopiero objaśniony uprzednio o zamiarach lekarzy, chory może się zgodzić lub nie na operację. Na powyższych opierając się motywach, sąd skazał dra D. na zapłacenie ojcu zoperowanego chłopca 10,000 fr. odszkodowania.

× **Poradziła sobie.** Ostatnie przewroty w Brazylji różnych dotknęły osób i interesów. Między innymi, spadły jak grom na pewną modniarkę w Paryżu, panią X., piszącą się „Nadworna fabrykantka gorsetów cesarzowej brazylijskiej". Co tu robić? Czem zastąpić wspaniały szyld który ściągał klijentelę. Wśród troski tej, nagle, niby jajko Kolumba, pomysł prosty niezmiernie pocieszył strapioną. Oto na kartach swoich, dawny napis zastąpiła modniarka następującym: „Fabrykantka gorsetów rzeczypospolitej brazylijskiej".

Paryżanin — o Paryżu.

Cały świat był w Paryżu w roku 1889-ym.

Jeżeli ci podróżni, po powrocie pod domową strzechę, zechcą sobie zdać sprawę z tego, co mogli byli widzieć w Paryżu, a czego nie widzieli, niech przerzucą *Paris*, książkę, wydaną przez Augusta Vitu u księgarza Quantin.

Książkę tę zdobi 450 rycin.

Vitu zaś jest krytykiem artystycznym, znającym wszystkie zakątki Paryża.

Po Jerozolimie i Rzymie, Paryż jest miastem, którego kamienie mają najwięcej do opowiedzenia. Niejeden pomnik paryski mówi jednocześnie o cezarach rzymskich, o św. Ludwiku i o komunie!

Zarzucają pomnikom, że są świadkami niememi— odpowiadają one przecież tym, którzy umieją ich pytać.

Vitu w Notre Dame widzi palladjum Paryża. „Dopóki Notre Dame—pisze on—wznosić będzie ku niebu dwie swoje wieżyce, nakształt rąk, błagających o miłosierdzie niebios, dopóty Paryż trwać będzie, nie bacząc na żadne burze i wypadki."

Naprzeciw Notre-Dame wznosi się pałac Sprawiedliwości, który był niegdyś pałacem królewskim. Pierwsza izba trybunału zasiada w komnacie, która była sypialnią św. Ludwika.

Nie dając wiary opowieści Henryka Dupin, wodewilisty zmarłego prawie stuletnim starcem, który twierdził, że za swoich młodych lat polował na króliki między ulicami Montmartre i Riechelieu, Vitu wyjaśnia, że rycina z pierwszych czasów cesarstwa wyobraża tę część bulwarów, poprzerzynaną rowami, źle oświetloną wieczorem kopcącemi latarniami i przypominającą szeroki gościniec, obsadzony drzewami.

Dziś, przy nieustannym przypływie i odpływie przechodniów, handlujących biletami, proponujących krzesła i loże po cenie wyższej niż w kasie, roznosicieli dzienników i pamfletów, wykrzykujących na cały głos o bankructwie Banku francuskiego lub o małżeństwie ks. Bismarka z panną Luizą Michel—dziś ta „oko olśniewa blask mnóstwo świateł gazowych lub lamp Edisona".

Vitu jest paryżaninem, pyszniącym się swoim ukochanym Paryżem, przechwalającym się tem, że objętość kubiczna Opery paryskiej jest trzynaście razy większa od objętości opery berlińskiej.

Aby zakończyć czemś zabawnem, Vitu opowiada, że na jednej ulicy są dwa domy, w których Molière umarł, a znów na ulicy Saint-Honoré jest jeden, a na ulicy de la Tonnellerie drugi dom, w których się Molière urodził. Ponieważ nikt nie może przyjść na świat, ani umrzeć w dwóch miejscach naraz, więc jaki Strauss przyszłości, opierając się na tem niepodobieństwie, będzie kiedyś dowodził, że Molière jest mianem generycznem i że nigdy w rzeczywistości nie istniała osobistość tego nazwiska.

Ale ów kwiat cywilizacji, zowiący się Paryżem, jest niezmiernie upajającym, denerwującym, skoro tyle osób się z niego wyrywa, aby schronić się w okolice, gdzie można być pewnym, iż się nie zobaczy... kiosku, ławki, latarni i t. d.

Porucznik marynarki, Wiktor Giraud, wydał świeżo u Hachette'a opis podróży eksploracyjnej po Afryce równikowej.

W ciągu dwóch lat Giraud przeszedł od Zanzibaru aż do Quilimanu, u ujścia Zambezi.

Powiada on, że w tego rodzaju podróżach najwięcej energji wymagają przygotowania. Rozpoczęta podróż staje się poprostu nieustannem przyciąganiem naprzód i żadną już nie jest zasługą iść przed siebie, skoro już nie można cofnąć się wstecz. Różny w tem od podróżników angielskich i niemieckich, którzy studjują tylko geografję i badają nowy kraj tylko jako pole eksploatacji przemysłowej, Giraud interesuje się przedewszystkiem stanem umysłowym ludności Afryki środkowej.

Praca p. Giraud, oprócz zasługi ilustracji, jest pierwszorzędnej wartości dokumentem dziś, kiedy Europa zajęta jest na nowo ostatecznem wykorzenieniem strasznej plagi niewolnictwa.

Władysław Mickiewicz.

— Dzisiaj, w ósmym dniu ciągnienia 5-ej klasy 153-ej loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły, jak następuje: nr. 20,643 wygrał rs. 8000 u kolektorki Szkopowskiej w Warszawie; nr. 7103 rs. 4000 u kolektorki Władimirow w Lublinie; nr. 18,276 rs. 4000 u kolektorki Trojanowskiej w Warszawie; nr 8323 rs. 2000 u kolekt. Pechman w Warszawie; nr. 21,565 rs. 2000 u kolektorki Radlickiej w Warszawie; nr. 22,060 rs. 2000 u kolekt. Rossmann w Warszawie; nr. 22,392 rs. 2000 u kolektora Wnorowskiego w Warszawie.

— Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż fima L. C. Hardmuth przewyżkę przy zwrocie za ogłoszenie w sumie rs. 30 będącą własnością p. W. K. z ulicy Włodzimierskiej, a przez tegoż nie przyjęto, przeznaczyła na wpis dla niezamożnych studentów.

— Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż pp. S. B., A. B., Z. B., J. B., złożyli po rs. 2, rezem rs. 8 na gwiazdkę dla biednych.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Tomasz Rossołowski,

majster stolarski, po krótkich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 17 grudnia r. b. przeżywszy lat 70. Pozostała rodzina i wnuki zapraszają na żałobne nabożeństwo do kościoła Wszystkich Świętych w dniu 20-ym grudnia, to jest w piątek, o godzinie **8-ej i pół** rano, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **2-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —4403—

† Ś. P.

WOJCIECH HELCEL,

B. MECENAS SENATU,

po długich cierpieniach, zasnął w Panu dnia 18 grudnia, przeżywszy lat 87. Pozostała w głębokim smutku siostra zaprasza krewnych, kolegów i znajomych zmarłego na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w górnym kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej w dniu 20-ym grudnia, to jest w piątek, o godz. **11-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła zaraz po nabożeństwie na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —4581

† Ś. p. Emma z Krzyckich

Iżycka,

wdowa po b. naczelniku Towarzystwa kredytowego ziemskiego, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami w dniu 13-ym grudnia r. b. zasnęła w Bogu we wsi Rogów, przeżywszy lat 64. Spokój jej zacnym cieniom.—4391

† Dnia 21-go grudnia, to jest w sobotę, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Leonji z Tigurskich

Miniarskiej,

odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, o godz. **10-ej** zrana, na które zaprasza mąż krewnych i życzliwych pamięci zmarłej. —4395—

† W dniu 20-ym grudnia r. b., jako w czwartą rocznicę śmierci ś. p. **Mateusza Kosiewicza**, b. naczelnika kom. em., odbędzie się msza żałobna, o godzinie **10-ej** zrana w kościele św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej, na którą pozostała żona wraz z córką zaprasza krewnych i znajomych. 4382

† **Za duszę ś. p.**

Heleny hrabianki Małachowskiej,

odprawioną będzie w piątek, d. 20 grudnia, jako w drugą rocznicę śmierci, w kościele św. Krzyża, przed Najświętszym Sakramentem msza święta, o godzinie **9-ej i pół** zrana, na którą zaprasza się krewnych, **przyjaciół i znajomych.** —4351

† Dnia 20-go grudnia, **to jest** w piątek, jako w **wigilję rocznicy** śmierci

ś. p. Zofji z Rzepeckich Jasiobędzkiej,

odprawioną zostanie wotywa żałobna o godzinie **10-ej** zrana w kościele św. Krzyża. —4383—

† Dnia 20-go grudnia **r. b.**, **to** jest w **piątek, odbędzie się**, o godz. **10-ej** rano w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. **Teofila Polaskiego,** rzeczywistego radcy stanu **b. członka** senatu i komisji rządowej sprawiedliwości, jako w **dniu** jego imienin, na które pozostała żona **zaprasza krewnych, przyj**aciół i kolegów zmarłego. —4402—

† Kolegom, przyjaciołom **i znajomym**, **którzy** raczyli oddać ostatnią posługę ś. p.

Bronisławowi Grochowickiemu,

bracia składają serdeczne podziękowanie, a zarazem proszą wszystkich życzliwych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 20-ym b. m., to jest w piątek, o godzinie **11-ej** zrana w kościele św. Barbary na Koszykach. —4390

† Podziękowanie składa wdowa z córkami i rodziną zmarłego dnia 31-go października 1889 r. w mieście Radomiu ś. p. **Jana Brochnockiego**, wszystkim, a w szczególności pp. malarzom za bezinteresowne oddanie ostatniej chrześcjańskiej posługi, serdeczne „Bóg zapłać".

4375 Marja Brochnocka.

Z Petersburga.

Z powodu wydania nowych przepisów o totalizatorze, *Now. wr.* zamieściło następujący artykuł, zatytułowany „Ograniczenia ruletki wyścigowej".

„Przepisy, wydane przez p. ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z głównym zarządem stadnin państwowych, ustanowiły pewne granice gry hazardownej, która w ostatnich czasach przybrała tak szerokie rozmiary pod flagą pozornego popierania hodowli koni krajowych. Przepisy te mają na celu usunięcie od gry osób niezamożnych, dających się łatwo pociągnąć nadzieją wygranej i najwięcej tracących, szczególniej jeżeli zestawimy sumę przegranych z nieznacznym zarobkiem grających.

„Nowe przepisy w celu usunięcia od totalizatora tej właśnie części publiczności, odwiedzającej tor wyścigowy w dnie świąteczne, zabraniają urządzania wyścigów z totalizatorem w 25 dni świątecznych w ciągu roku. Następnie nowe przepisy starają się utrudnić dostęp do totalizatora za pomocą opłaty do miejsc, gdzie znajdują się kasy zakładowe. Przepisy ustanawiają mianowicie, iż totalizator winien znajdować się w obrębie tych miejsc, których cena wynosi przynajmniej 1 rs. od osoby. Kto wie, czy nie byłoby również pożytecznem, ażeby pewien procent od każdego zaryzykowanego rubla bezwarunkowo przepadał, np. 20 lub 25%. Warunek taki wpływałby niewątpliwie na ochłodzenie graczy. Sama stawka powinna wynosić przynajmniej 10 rs. Na wypadek, gdyby w celu obejścia wzmiankowanych punktów, rozpoczęła się gra za pośrednictwem osób podstawionych i stawek składkowych, prawo nadaje władzę gubernatorom i prezydentom miast zawieszania na pewien czas totalizatora. Wychowańcy zakładów naukowych nie będą dopuszczani do totalizatora. Nareszcie drukowanie w gazetach i podawanie innemi drogami do wiadomości publicznej relacyj o obrotach totalizatora—jest stanowczo wzbronione.

„Całość wzmiankowanych przepisów bezwątpienia w znacznym stopniu ograniczy ów hazard, który wywoływał totalizator w ostatnich czasach nawet wśród prostej ludności. Niezadowoleni będą tylko ci aferzyści, którzy dostali się do różnych towarzystw wyścigowych jedynie w celu robienia interesów na ruletce wyścigowej i którzy, mówiąc właściwie, nie mają nic wspólnego z popieraniem hodowli koni. W Moskwie np. już są widoczne rezultaty ograniczenia totalizatora. Członkowie zarządu tamtejszego towarzystwa wyścigowego zmniejszyli swoje pensje do 1,200 rs.—z jakiej jednak sumy? Warto byłoby dowiedzieć się, w jak wielkim rozmiarze poczynili oni ofiary na ołtarzu krajowej hodowli koni! W każdym razie staje się teraz widocznem, że osławione popieranie hodowli koni redukowało się do popierania członków towarzystwa wyścigowego... Czyż nie miała słuszności prasa, która mówiła nieraz, że końska ruletka była tylko środkiem do przekładania pieniędzy biednych ludzi do kieszeni różnych miłych kawalerów, którzy zacierali sobie ręce z radości, ilekroć totalizator dawał znaczniejsze zyski."

Grażdanin z powodu *influenzy* nawołuje do przedsięwzięcia odpowiednich środków, celem uporządkowania miast pod względem sanitarnym. „*Influenza* kończy się—pisze organ ks. Meszczerskiego—o związku jej z innego rodzaju groźniejszą epidemją osoby kompetentne wyrażają się w sposób uspokajający, jednem słowem: *l'incident est clos*—jak lubią wyrażać się dyplomaci. Zdaje się jednak, że tak nie jest. Jak bowiem przedstawiają się nasze miasta pod względem sanitarnym? *That is the question?* A tutaj nie można powiedzieć, aby niebezpieczeństwo minęło. Zapewniają nas, że *influenza* nie pozostaje w żadnym związku z innego rodzaju epidemją. Dobrze, ale mówią dalej: epidemja ta może pojawić się zupełnie samodzielnie. Bagatela! Czyż to nie wszystko jedno? Pytanie zatem na dziś najważniejsze, aby nie znalazła dla siebie gruntu odpowiedniego."

Grażdanin nawołuje do możliwie najśpieszniejszego zaprowadzania kanalizacji w miastach w gubernjach wewnętrznych.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Rewel 19-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej, rozprawy po raz pierwszy toczyły się w języku russkim. Przyjmowało w nich udział sześciu radnych. Widocznie język russki nie powiększył trudności w dyskusji.

Praga czeska 19-go grudnia. (*T. pr. K. W.*)—Niemcy w Karlsbadzie uchwalili protest przeciwko aspiracjom czeskim.

Lwów 19-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) —Namiestnik nakazał ścisłe zbadanie rzeczywistego stanu sanitarnego z powodu szerzenia się pogłosek o influenzy.

Berlin 19-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)—*Nationalzeitung* podaje bliższe szczegóły ujęcia Busziriego. Złapał go porucznik pensjonowany dr. Schmidt (który był dawniej naczelnikiem stacji niemieckiego Towarzystwa wschodnio-afrykańskiego) podczas rekonesansu w pobliżu Pangani. Przywieziony do tej miejscowości został Busziri za wyrokiem sądu wojennego, który z rozkazu Wissmana zaraz się zebrał, w niedzielę powieszony. Zarzucono mianowicie Busziremu, że kazał stracić niemca Nilsena i kilku misjonarzy.

Monachjum 19-go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*)—Zmarł tutaj słynny historyk niemiecki, Wilhem Benjamin Giesebrecht.

(Ur. d. 5-go marca 1814-go r. w Berlinie. Główne pomnikowe dzieło jego: „*Geschichte der deutschen Kaiserzeit*" (1855—80, 5 tomów); *przyp. red.*)

Paryż 19-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—Izba deputowanych unieważniła 304 głosami przeciw 198 wybór bulanżysty Laura. Opuszczając izbę, Laur zawołał: „Do widzenia!"

Rzym 19-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) —Minister finansów, Magliani, ogłasza, że za r. b. dług włoski wyniesie 657 miljonów, jeżeli dotychczasowy system potrwa dłużej.

Rzym 19-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Rząd przedstawił izbie dokumenta, odnoszące się do Asmary i Kerenu. Odczytany został list odsiadującego więzienie, a wybranego posłem w Pawji, Sbarbara, domagający się wypuszczenia go na wolność, aby mógł złożyć przysięgę poselską i zasiąść w izbie. Na żądanie Crispiego sprawę tę powierzono biurom izby.

Bruksela 19-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Spodziewany tu jest wkrótce znany kapitalista hr. Hirsch, wezwany przez króla w celu naradzenia się w przedmiocie finansów państwa Kongo.

Londyn 19-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*) —Telegram z Szanghaju donosi, że w Korei zaszły zaburzenia i że władzom miejscowym udało się niedopuścić wykonania sprzysiężenia na życie króla. Król wyraża gotowość zrzeczenia się tronu.

Belgrad 19-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Poseł serbski w Konstantynopolu, Nowakowicz, który jest obwiniany, że jako minister wziął od znanego przedsiębiorcy Bontoux 200,000 fr. tytułem łapówki, wystosował list do skupczyny, w którym żąda śledztwa.

Belgrad 19-go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*) —Dotychczas przybyło w ogóle do Serbji 7,300 czarnogórców.

Belgrad 19-go grudnia. (*T. pr. Kur. W.*) —Influenza występuje tu epidemicznie.

Kair 19-go grudnia. (*Tel. pryw Kur. War.*) —Izba przyjęła projekt rządowy o zniesieniu pańszczyzny i zaprowadzeniu dodatku do podatku gruntowego w wysokości $4\frac{1}{2}$ piastrów od akra.

Zanzibar 19-go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*) —Emin basza oświadczył korespondentowi *New York Heralda*, że za dwa tygodnie spodziewa się opuścić łóżko, a za drugie dwa tygodnie Bagamoyo. Dr. Parke sądzi wszelako, że Emin będzie mógł prędzej puścić się w drogę.

Berlin 19-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) —
Ruble w gotówce 218 00 (wczoraj 217.45)
Ruble na dostawę 217 50 (wczoraj 217.—).

Próby.

Dziś między godziną 12-stą a 1-szą w południe w dziedzińcu gmachu teatru Wielkiego odbywały się próby z nowowynalezioną drabiną ratunkową oraz do robót na wysokościach.

Wynalazca elektro-technik, p. Boczkowski, zaprosił liczne grono osób przeważnie techników.

Z wielkiem zajęciem przyglądali się próbom, prezes dyrekcji teatrów jenerał Palicyn, pom. oberpolicmajstra jenerał Polenow, viceprezes teatrów p. Foland, inżenier Grotowski, budowniczowie: Sokolnicki, Rittendorf, Twarowski, Cichocki, Jabłoński, Szyller i wielu innych.

Drabina stanowi przyrząd niezmiernie prosty, nieskomplikowany i to właśnie jest jej wielką zaletą.

Po rozsunięciu drabina ma długości $26\frac{1}{2}$ łokcia, a ciężar w całości wynosi $9\frac{1}{2}$ puda.

Pierwsze zastosowanie drabiny w celach ratunkowych przy pożarach zyskało ogólną pochwałę straży ogniowej i pod tym względem wynalazek p. Boczkowskiego przewyższa wszystkie inne przyrządy w podobym rodzaju.

Do robót mularskich na wysokości aż do 5-go piętra drabina oddaje nieocenione usługi, zastępuje bowiem kosztowne rusztowania lub niebezpieczne trapezy na blokach, przesuwać zaś daje się z wielką łatwością.

Dowiodły tego dzisiejsze doświadczenia, które się w całości udały.

Przenoszono drabinę po zaułkach i wąskich podwórzach wśród rusztowań z wielką szybkością.

Również szybko odbyło się rozsunięcie drabiny, przystawienie jej do wysokiej ściany i ściągnięcie na powrót.

Przesuwanie drabiny już rozsuniętej dopełniło się z wszelkiem bezpieczeństwem, jak również wejście pięciu strażaków, którzy wygodnie mogą w czasie pożaru operować kiszką sikawkową.

Jedyny zarzut, jaki czyniono przyrządowi, to jego drogość, chociaż w miarę większego zastosowania podobnych drabin można się spodziewać zniżenia ceny.

Na pamiątkę odbytych doświadczeń strażak, wszedłszy do wysokości 5-go piętra, wypisał na ścianie gmachu teatralnego datę, lecz przez roztargnienie zrobił pomyłkę, skreślił bowiem datę o dwa dni wcześniejszą.

Kiedyś, w przyszłości drobiazgowi kronikarze miejscy mogą się sprzeczać o termin odbytych doświadczeń.

GIEŁDA.

Warszawa, 19-go grudnia.

Berlin telegrafował nam dziś szacowania 217 i 217.25 na koniec b. m. i 216.50 na koniec marca r. p. w płaceniu, odpowiadające kursom 46.05 i 46.07½, oraz 46.20 bez kosztów, zaznaczając mocną tendencję giełdy tamtejszej. Petersburg taksował Londyn po 9.29 z odbiorem natychmiastowym i po 9.34 na marzec, oba kursa w zaofiarowaniu. U nas rozpoczęto obroty tanim kursem 45.90 (równia 217.90 bez kosztów), który przy dość chętnym pokupie waluty podniesiono do 46 (t. j. 217.40 m. za 100 rs.), wytwarzając różnice 10 kop. dziś na korzyść Berlina; przy uwzględnieniu wczorajszego kursu końcowego nie mieliśmy żadnej różnicy. W dostawach robiono dziś niewiele. Sprzedano dostawy z odbiorem codziennym według woli nabywcy do końca marca r. p. po 46.30, 46.35 i 46.37½, ofiarowano zaś większe sumy z odbiorem w tych samych warunkach na maj i czerwiec po 46.70, na kwiecień po 46.60, na marzec po 46.47½, na luty po 46.35, a na styczeń po 46.25, za tę ostatnią dostawę chciano płacić zaledwie 46, a można było dostać po 46.10.

Waluty obce w średnim ruchu. Długi **Berlin** kupowano po 45.92½ i 45.95. Krótkim **Berlinem** obracano po 45.90, 45.97½ i 46, przeważnie jednak po 45.97½, żądając 46.20. Inne niemieckie krótkoterminowe miasta bankowe robiono po 45.77½, 45.80 i 45.85. **Londyn** krótki ofiarowano po 9.29, bez nabywców. **Paryż** krótki nabywano po 37.10, 37.12½, 37.15 i 37.20, przy chęci zbycia po 37.30. **Wiedeń** krótki po 79.90 w żądaniu nominalnem.

W papierach obroty średnie, lecz żwawe, przy tendencji względnie mocnej. Żądano za listy likwidacyjne 88.40 i 87.50, według wielkości odcinków, a otrzymano za kilkadziesiąt tysięcy 87.90, 88 i 88.10 w sztukach po rs. 1000, 87.60 87.75, 87.90 i 88 za pięciosetki, oraz 87.15 za drobne odcinki. Pożyczki wschodniej I, II i III em. kupiono kilka tysięcy bez dołączonych kuponów po 99, oraz kilka tysięcy II emisji po 99.05, przy zaofiarowaniu wszystkich trzech emisyj po 99.50. Za kilka pożyczek premjowych I em. osiągnięto 256.75. Za dziesięć tysięcy rubli renty kolejowej osiągnięto 98.75. Nową pożyczkę 4% szacowano po 84.50, a nabyto zaś kilkanaście tysięcy po 84.25 i 84.35. Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po 96.30 I ser. i po 95 II, III, IV i V-ej serji, a umieszczono kilka tysięcy I serji po 96.25, oraz kilka tysięcy najmłodszej serji po 94.90. Listy zastawne m. Warszawy ofiarowano po 98.50, 95.25, 94.50, 94 i 93.80, według serji, wzięto zaś kilka tysięcy II serji po 95, kilka tysięcy III-ej po 94.20 i kilka tysięcy IV-ej serji 93.75 i 93.80, oraz kilka tysięcy ostatniej serji po 93.55. 93.60 i 93.65. Listów zastawnych m. Łodzi sprzedano kilka tysięcy III-ej serji po 92.80, przy żądaniu 95.50, 93.50, 93.15 i 92.50, stosownie do serji. Ulokowano kilka tysięcy 6% listów zast. m. Płocka po 99.80, przy chęci osiągnięcia 100, wileńskich 5% listów sprzedano kilka tysięcy po 90.30.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych mocne. *W. O.*

Okowita. Wiadro 8.23^4, garniec rs. 2.68. Dowozy duże, usposobie słabe. Cena warsz. Tow. ocz. sprz. spirytusu 10.37.

NADESŁANE.

O postępie w fabrycznym przemyśle krajowym.

Lourse & Comp. *)

Czytelnik mógłby nas zapytać słusznie, dla czego firmę cudzoziemską, która od początku swego istnienia w Warszawie była i jest reprezentowaną ciągle przez cudzoziemców tylko, zamieszczamy w „Albumie przemysłowców polskich"? Dlaczego zakład czysto cukierniczy, choćby i najpierwszy nawet, podciągany pod rubrykę fabrycznego przemysłu?

Odpowiedź na te, ewentualne pytania, możnaby wprawdzie znaleźć już w samych dziejach Lursowskiego zakładu opisanych szczegółowo wyżej (w Albumie); streszczamy ją tu jednak wyraźnie:

Wiadomo, że Lourse, nie jest już z dawna *osobą*, lecz tylko *firmą*, przechowywaną starannie przez następców pierwotnego jej założyciela.

Otóż firma taka, która istniejąc u nas przez lat 70 z górą, umiała stać zawsze na czele wszystkich cukierniczych zakładów i zdążając za postępem, jaki w tej branży wytwarzały najpierwsze europejskie stolice, postęp taki stosowała w ulepszaniu wyrobów swoich w Warszawie; firma taka, która w laboratorjach swego zakładu, przez szereg lat długi, wykształciła kilka pokoleń pracowników zdolnych, otwierając im pole do korzystnej dla nich a pożytecznej dla ogółu pracy—firma taka, mniemamy, zdobyła już sobie prawo zupełnego obywatelstwa w naszym przemyśle krajowym, a działalność jej wciąż rzetelna i zawsze pilna, zasługuje na zanotowanie jej w pamiątkowej dla przemysłu krajowego książce.

Zresztą, przedstawiciele firmy Lourse'a, szczególniej zaś ostatni z nich (p. Zamboni), starali się i starają ciągle, o uznanie i o sympatję tej publiczności warszawskiej, która ich za „swoich" uważa.

O najświeższym dowodzie staranności o wygodę klijenteli lursowskiej, dowodzie kosztownym i ryzykownym nawet, jaki złożył p. Zamboni otwierając swoją „Cukiernię letnią" w Ujazdowskiej alei, już mówiliśmy wyżej (w Albumie).

Dzięki tej troskliwości jego, wyborowa publiczność warszawska, szczególniej zaś żeńska, ma już teraz zapewnione sobie, wśród rozległej spacerowej dzielnicy, przyzwoite do wypoczynku schronienie.

Lecz, wyjątkową popularność i trwałe powodzenie swoje, zakład Lourse'a, opiera głównie, od początku swego istnienia, na wyjątkowej, rzecby można, dobroci wszelkich wyrobów swoich, które zresztą po cenach zawsze stałych a umiarkowanych sprzedaje.

To właśnie stanowi powód, dla którego, nietylko wyborowa lecz także i średnio zamożna publiczność warszawska, spieszy do cukierni Lourse'a, szczególniej też w chwilach gdy uroczyste święta, karnawałowe festyny i familijne obchody, każą jej przystrajać swe stoły w cukry, ciasta i sorbety, najlepszego gatunku.

Tak więc firma Lourse'a, swoją 70-letnią, pożyteczną dla ogółu tutejszego pracą, wyrobiła sobie odrębne stanowisko, a jeżeli jej zakład nie jest ściśle „fabryką", to choćby tylko, jako szkoła całego cukiernictwa w Warszawie i w kraju, zasługuje na zaszczytne miejsce w rzędzie specjalnych przedsiębiorstw krajowych.

*) Jest to wyciąg a raczej tylko zakończenie artykułu, z rękopismu do Albumu przemysłowców polskich. (*Przyp. red*).)

— ***Kaplica anglikańska*** ulica Szpitalna nr 1, drugie piętro. Kazanie dla izraelitów w języku niemieckim odbędzie się w sobotę dnia 21 grudnia, punktualnie o godz. 3-ej po południu. 4387

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Ksaweremu.—List odebrany, proszę o więcej szczegółów.—Wanda. 4396

— Ninie.— List w kantorze Kurjera Warszawskiego. 4388

— W. K. Kie. — Parę tygodni znów nieobecna, wróciłam po naznaczonym terminie, dlatego listu nie wysyłam. Wyrażenie moje niesłusznie dotknęło, nie pojmuję zkąd. Znaczyło byś nie liczył do tych co zapominają. Przykro mi żeś mylnie zrozumiał. To co ci mówią—bajka. Pisując, prawdziwą mi robisz przyjemność. Nie rachuj się ze mną.—Tasama. 4397

— Blondynkę z Hożej idącą na herbatę we czwartek wieczorem Marszałkowską, proszę o adres z kutnowskiego. 4389

— Od Sokoła dla Jaskółki.—Czekam w niedzielę w wiadomem miejscu zawsze jednaki. 4394

— Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów miejscowych i prowincjonalnych prospekt Przyjaciela dzieci.

Nauka i wychowanie.

Buchhalterji wyucza gruntownie z upoważnienia władzy, b. wieloletni zastępca „Danilewicza" Chmielewski, Bracka 5. 3458r

Buchhalterja dla samouków nauczyciela buchhalterji Gustawa Chwat'a. W księgarniach i autora—Miodowa 12. Zeszyt 20 kopiejek. 27271

Biuro nauczycielskie Sikorskiej, Niecała 12, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki i bony. 3448r

Chcę nauczyć się mowić po francuzku. Skończywszy w tym roku uniwersytet, mam bardzo liche dochody, nie mogę płacić więcej nad 30 kop. za godzinę. Kto zgodzi się na tak małe wynagrodzenie, raczy mię o tem uwiadomić poste-restante „Stanisławowi Ksaweremu." 29197

Izraelitki guwernantki otrzymają miejsca. Krakowskie-Przedmieście 7. Biuro nauczycielskie, Dąbrowska. 29219

Lekcyj przedmiotów gimnazjalnych, języków obcych, historji—udziela osoba, posiadająca odpowiednie pozwolenie władzy szkolnej i kilkoletnie doświadczenie w tym kierunku. Wiadomość: „Bazar wyrobów kobiecych," Wierzbowa 6. 3523r

Młoda konwersatorka języka francuzkiego, muzykalna, udziela lekcyj u siebie i na mieście. Czysta № 6, m. 24, od 6½—7½ wieczorem. 3520r

Młoda nauczycielka z wyższym patentem, pragnie dostać mieszkanie i życie za lekcje. Oferty przyjmuje biuro ogłoszeń, Senatorska № 26, pod lit. C. Z. 3548r

Niemka młoda z patentem życzy lekcyj konwersacji. Chmielna 5, m. 5, po prawej stronie, od 5—8. 29230

Nowa szkoła rzemiosł dla kobiet A. Korycińskiej, Trębacka № 2, róg Krakowskiego-Przedmieścia. Po zwiedzeniu szkół berlińskich, belgijskich, paryzkich, zürichskich, wiedeńskich, otwieram kursa: kroju sukien, bielizny, szycia, strojów, koronkarstwa, haftu, pończosznictwa, rękawicznictwa, krawatów, szewctwa, rysunków w zastosowaniu do rzemiosł, litografji, metalorytnictwa, rzeźbiarstwa, heljominiatur, retuszerji, malowania na porcelanie, atlasie, wypalanie rysunków na drzewie, skórze, tokarstwa, pozłotnictwa, koszykarstwa, introligatorstwa, tkactwa, robót włóczkowych, kwiatów sztucznych, kwiatów ze skórki, gospodarstwa domowego. Po ukończeniu kursu wydawane będą patenty. Pensjonarki przyjmują się. 26073

Potrzebna jest zaraz nauczycielka ewangeliczka znająca języki: ruski, polski i niemiecki. Wiadomość hotel Polski, u szwajcara. 29239

Prof. de Préchamps, Długa 25. Francuzk przybyłe na swoi koszt do umieszczenia. 28979

Posady i prace.

Angielka z Londynu (gruntownie francuski, niemiecki) Miodowa 3, oficyna 25. 25858

Bona fröblówka, rodowita niemka, posiadająca znajomość szycia na maszynie, jak również zajęcia się całem gospodarstwem, poszukuje zaraz miejsca. Adres: ulica Obożna № 9, mieszk. 4. 28981

Buchalter rutynowany z polskim, russkim, francuskim i niemieckim, poważną rekomendacją, poszukuje posady. Chmielna 112, m. 20, Buchalterowi. 28195

Bona polka, mająca najchlubniejsze wieloletnie rekomendacje, poszukuje miejsca. Żurawia 4, mieszk. 30. 28976

Chłopiec w wieku od lat 16, pragnący się kształcić w fachu dentystycznym, może znaleźć miejsce w jednem z większych miast prowincjonalnych. Wymagane własne utrzymanie. Wiadomość: Przejazd 9, m. 3. 29265

Do kwiatów potrzebne panny uzdolnione, podręczne i uczennice. Nalewki № 33, mieszkania 9. 28846

Fotografista uzdolniony potrzebny zaraz do miasta gubernjalnego w Cesarstwie. Oferty w kantorze Kurjera lit. J. S. 100. 28998

Korespondent, władający językami russkim, polskim i niemieckim, obeznany gruntownie z buchalterją podwójną, poszukuje stosownej posady. Reflektanci raczą łaskawe odezwy nadsyłać do Biura ogłoszeń Rajchmana i Frendlera. Senatorska № 26, pod wyr. „Korespondent. 3527r

Maszynistka zdolna do drobiazgów potrzebna. Wynagrodzenie 15 rs. Pracownia bielizny, Nowogrodzka 29. 29267

Małżeństwo bezdzietne, przyzwoici, podupadli, poszukują obsługi za mieszkanie. Oferty, kiosk, Żurawia. 3542r

Młody człowiek, władający językami polskim, russkim i po części niemieckim, który w roku bieżącym ukończył szkołę handlową, mający przytem 6-letnią praktykę z czynnościami kantorowemi, gdzie do dziś się zajmuje, może samodzielnie prowadzić księgi handlowe, poszukuje odpowiedniego zajęcia. W razie konieczným, może oprócz poręczenia złożyć rs. 100 kaucji. Oferty uprasza nadsyłać do Biura ogłoszeń, Senatorska 26, pod wyrazem „Handlowiec". 3509r

Osoba obeznana wszechstronnie z gospodarstwem miejskiem i wiejskiem oraz kuchnią, mogąca zastąpić panią w prowadzeniu domu, poszukuje stosownego miejsca, przedstawiając poważne rekomendacje. Książęca 2, portjer. 29244

Od Nowego Roku poszukuje obowiązku do gospodarstwa wiejskiego osoba lat 33, do pojedyńczej osoby, z szyciem, prasowaniem. Oferty przyjmuje Kurjer Warsz. pod „Litwinka." 29199

Osoba inteligentna, z Poznania, posiadająca języki, która jako kasjerka i buchalterka pracowała w jednym z pierwszych magazynów w Warszawie, poszukuje zajęcia w tym samym kierunku. Oferty proszę składać w Biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska, sig. „Usilna praca". 3545r

Potrzebny do dóbr Tomaszowskich i Zawieprzyckich kontroler, wykwalifikowany leśnik, dobry myśliwy, posiadający chlubne świadectwa z odbytej w Niemczech praktyki, znający choć trochę język urzędowy i przepisy krajowe o służebnościach i t. p. i upoważniony przez władze do zamieszkania w kraju jeśli jest cudzoziemcem i do noszenia broni myśliwskiej. Wyłącznie kandydaci tym warunkom odpowiadający mogą przesyłać curiculum vitae i odpisy świadectw oraz kwalifikacje swoje wprost do hr. Juljusza Ostrowskiego w Ujezdzie, przez Rokiciny. 29255

Potrzebny uczeń do krawca dobrej konduity. Ul. Elektoralna № 4. 29207

Potrzebne zdolne podręczne i do nauki do trykotów. Bielańska 21, m. 7. 29195

Potrzebna maszynistka zaraz do krawieczyzny, Marja i Michalina, Leszno 4. 3547r

Pomocnik geometry, rysownik, poszukuje miejsca zaraz na wyjazd. Złota 43, mieszkania 20. 3541r

Potrzebna jest zdolna panna do haftu i znaczenia. Twarda 23, mieszk. 39. 3540r

Polka posiadająca średnie wykształcenie, języki, charakter pisma czytelny, poszukuje miejsca sklepowej lub innego zajęcia. Mazowiecka 20, mieszkania 4, w dziedzińcu na lewo, od godz. 3—5-ej. 29010

Pomocnik aptekarski potrzebny do apteki F. Müller w Łodzi od 1 stycznia. Język niemiecki pożądany. 29978

Pisarz-ważnik potrzebny na wieś. Reflektanci posiadający bardzo dobre świadectwa mogą złożyć swoje oferty pod lit. Ma. Ro. 29148

Potrzebny subjekt obeznany specjalnie z interesem płóciennym, władający dobrze językiem russkim. Wiadomość w Magazynie Moskiewskim, Bielańska № 7, do 10-ej zrana i od 7—9-ej wieczorem. 28983

Potrzebna jest panna kompletnie uzdolniona do kwiatów, może być nal miejscową, oraz panienki podręczne i do nauki. Chmielna № 12, F. Dragutt. 28725

Sklepowa potrzebna do sprzedaży pieczywa, samotna, z tegoż fachu, z kaucją od rs. 30. Wiadomość: Muranowska № 36, w piekarni. 28808

Theresianum. Guwerner specjalnie przygotowujący do tej instytucji podług programu, poszukuje posady w rodzinie polskiej. Podróż do granicy odbędzie własnym kosztem. Adresować: Instructor Bunrand, Favoritenstrasse 8, Stiege II, Thür 40, Wien. 29238

Sklepowa z dobrą rekomendacją potrzebna jest do sklepu mydlarskiego, ulica Mylna № 1. 3546r

Kupno i sprzedaż.

Artykuły pościelowe znanych zalet, najliczniej reprezentowane, poleca niedrogo skład pościeli S. Wrotnowskiego, Czysta 2. Wielka wystawa za kratą. 26629

Bibljoteka lekarska w języku russkim w całości lub częściowo do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wilcza 35, m. 4. 28935

Bicykl angielski do sprzedania z powodu wyjazdu na wysoki wzrost. Śliska 36, mieszkania 5. 29287

Chleb wiejski, masło solone, świeże, grzyby suszone litewskie, miód, powidła, śliwki, sery z Kruszyny: Neuchatel, Romadour, Camenbert, Kruszyński, bryndza. Ul. Chmielna № 15. 28914

Do sprzedania palto męzkie podszyte lisami, z kołnierzem wydrowym. Orla 12, mieszk. 16. 29109

Do sprzedania kapa na łóżko piękna, para wazonów, żardinierka, wiele innych przedmiotów. Leszno 9, stróż wskaże. 28791

Do sprzedania szeslong bardzo tanio. Orla 12. m. 13. 29279

Do sprzedania pierścionek z jednym brylantem za rs. 150. Ulica Belwederska № 4. 29253

Do sprzedania tanio meble, fortepian o 6-iu oktawach, chustka koronkowa czarna, kocioł miedziany, drobiazgi gospodarskie.— Chłodna № 12, mieszk. 19. 28931

Do sprzedania dwa łóżka jesionowe, jedne z materacem. Nowy-Świat 36. 28916

Do sprzedania sanki nowe petersburskie, paro i jednokonne. Erywańska № 7, w fabryce powozów. 29008

Dwa wozy węglarki pojedyńcze do sprzedania. Leszno № 82. 28850

Dywany wszelkie, chodniki, serwety, portjery, kretony, kołdry, kapy, najtaniej u Kiltynowicza, Mazowiecka 16, wprost Erywańskiej. 2477r

Dywany wszelkie „najlepiej kupować" w głównym składzie Gielżyńskiego, Marszałkowska 137. 3160r

Fortepiany Kralla, Hofera, mało używane, do sprzedania. Elektoralna № 9, mieszkania 9. 28241

Fortepiany, pianina krajowe, zagraniczne, mało używane, do sprzedania z poręczeniem. Krakowskie-Przedmieście 34, wprost Królewskiej, Tarnowski. 28093

Garnitur mebli orzechowy, używany, utrechtem kryty, tanio. Leszno № 15, u tapicera. 29002

Futro w dobrym stanie, szopy, do sprzedania. Ul. Ciepła № 7, mieszk. 32. 29107

Fortepian mahoniowy 6½ oktaw, w bardzo dobrym stanie, do sprzedania. Chłodna № 38, mieszk. 21. 28793

Futro męzkie z kołnierzem bobrowym, nowe. Chłodna 58, mieszk. 3. 28966

Faeton z drzwiczkami w dobrym stanie. Świętokrzyska 29, wprost Jasnej. 28989

Fortepian czarny krótki, półsiodmej oktawy 130 rs. Bracka 12, skład węgla. 29289

Fortepian czarny, krótki, z metalowym blatem, tanio do sprzedania. Długa, hotel Niemiecki, skład obić papierowych J. Janowski i S-ka. 29246

Fortepian dobry rs. 200, drugi 75. Elektoralna 10, m. 20. 29175

Gwiazdka! Obrusy jutowe trwałe rs. 1 kop. 50, dywaniki kop. 75. Makow, Solna 9. 29284

Garniturek mebli dobrej roboty z powodu niewykupienia jest do sprzedania u tapicera, Nowy-Świat № 16, róg Smolnej. 29053

Garnitur mebli, łóżka, szafy, biurko, toaleta, stół, krzesła. Zielna 24. 29181

Jabłka do sprzedania tanio. Plac św. Aleksandra 13, m. 8, do 12-ej i od 4—7-ej. 28784

Jest do sprzedania trzy obrazy olejne dobrego pędzla, zegar stołowy antyk, dwie lampy ścienne, książki medyczne, geologiczne w języku niemieckim i inne w tymże i polskim języku. Wspólna № 19, m. № 13, od 10—1-ej po południu. 28918

Kupuję! Fortepiany, pianina używane, zamieniam, reparacje przyjmuję. Wielka 50, K. Chojnacki. 28847

Koń skarogniady, zdatny do roboty i powozu do sprzedania. Leszno № 82. 28851

Kareta i para koni do sprzedania. Wspólna № 35, m. 12. 28823

„**Krym**". Najczystsze wina na miarę i butelki od 30 kop. oraz pierniki Muzeum pszczelniczego. Elektoralna 8, róg Orlej, wprost Zimnej. 29043

Krzesła dębowe rzeźbione po rs. 4 i taniej są do sprzedania w zakładzie stolarskim F. Kuleszy, Wronia 46. 28772

Kredens dębowy duży, elegancki oraz dwa używane kredensy w dobrym stanie. Krucza 47, wiadomość u stolarza. 28626

Kanapka, 4 krzesła 24 rs., szeslong kryty ceratą 14, szeslong kryty jutą 13. Wspólna 13, tapicer. 29209

Koń szpakowaty pięknej budowy, wyjeżdżony w pojedynkę, do sprzedania. Ulica Waliców № 15. 29196

Kupuję i sprzedaję garderobę damską mało używaną. Widok 3. 3517r

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze u R. Koltego. Nowy-Świat 34. 505

Kasy ogniotrwałe 25% tańsze od innych cenników. Marszałkowska 125, Sikorski. 23782

Krzesełki i foteliki stylowe fantazyjne, pięknie wykończone, mało używane, są do sprzedania u tapicera. Chmielna № 10. 28997

Lustro owalne w ramach złoconych do sprzedania. Nowolipie 4, m. 1. 29142

Lustra na raty sprzedaje miejscowym i na prowincję fabryka Maurycego Silberberga, Rymarska 8. Z powodu istniejących firm podobnych, proszę uważać na dokładny adres i na umieszczony w wystawie napis „Na raty". 27384

Lisy szwedzkie z pod szuby są do sprzedania tanio. Złota 24—21. 29218

Łóżko używane z materacem sprężynowym za rs. 20. Żelazna № 48, m. 24. 28940

Łyżew wielki wybór, wyrobów nożowniczych, najtaniej w sklepie żelaznym Wisnowskiego, Marszałkowska 108, róg Chmielnej. 29094

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi, firanki. Ulica Marszałkowska № 108 i od ulicy Chmielnej № 37, m. 30. 29066

Meble za bezcen z ośmiu pokojów, całe urządzenie lub częściowo. Lustra, firanki, oleodruki, trema, lampy. Złota 3, róg Zgoda, czwarta brama od Marszałkowskiej, mieszkania 4. 28703

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, otomana, biblijoteka, szafka lustrzana. Marszałkowska 119, w podwórzu, druga brama, mieszkania 15. 29085

Miody do picia w 30-tu gatunkach, patoka, miód w plastrach, wosk i wyborowe pierniki z dodaniem 15%. Mieszkowski, Nowy-Świat 27. 28166

Meble tanio, garnitur czarny, orzechowy, szeslong, otomana, szafy, łóżka, kredens, stół jadalny, krzesła, biuro, różne meble. Mokotowska № 59, przy placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 27451

Meble trwałe nadzwyczaj tanio sprzedaję. Obstalunki wykonywam solidnie. Marszałkowska 134, róg Świętokrzyskiej. 29283

Marszałkowska № 151, drugi dom od ogrodu Saskiego, skład płótna z fabryki „Żyrardów" poleca bardzo tanio koszule, mankiety i kołnierzyki męzkie. R. Czarnecki i S-ka. 28913

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany szeslongi, szafy, kredensy i inne za bezcen. Świętokrzyska 16, mieszk. 13, w bramie na dole. 29292

Meble, garnitury: orzechowy, czarny bogato rzeźbiony tanio sprzedam. Świętokrzyska № 19, tapicer. 29274

Maszyna do szycia nowa, palto z kołnierzem karakułowym i dwie suknie wełniane w zupełnie dobrym stanie do sprzedania. Smocza № 17, m. 2. 29221

Maszyny pończosznicze prawie nowe № 12—13 oraz amerykańska do szlaków tanio do sprzedania. Bednarska 24, m. 6. 29241

Mops dobrej rasy do sprzedania. Nowy-Świat 38, m. 13. 29205

Meble restauracyjne do sprzedania, jak bufet, pułki, lodownie pokojowe, stoły, krzesła i t. p. Wiadomość: Nowowielka № 11, w kantorze fabryki ram. 3550r

Meble gustowne salonowe, buduarowe i fantazyjne, sypialnia i jadalnia dębowa w kompletnem urządzeniu oraz lustra i pojedyńcze sztuki meblowe. Cena przystępna. Plac Zielony № 18. nad cukiernią p. Sztengla, 1-sze piętro, mieszk. 2. 1933r

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, sofy, szafy, toalety, biurka, łóżka i inne po niepraktykowanie niskich cenach. Krak.-Przed. 10, m. 6. obok Kopernika. 29188

Meble całe kryte, w dobrym stanie, ładne. Krucza № 40, m. 20. 28941

Masło litewskie, indyki, grzyby, buljon. Żurawia № 24, mieszk. 2. 29030

Maszyna nowego wynalazku do wyrobów galanteryjnych drzewnych, przydatna dla szkół rzemieślniczych, do sprzedania. Chłodna № 38, m. 21. 28792

Meble za bezcen w zakładzie tapicerskim F. Myszkowskiego, Nowogrodzka 1; garnitury, otomany od rs. 25, sofy 14, szeslongi 16, kredensy, stoły, krzesła dębowe, biura, łóżka, komody i t. p. Zakład przyjmuje wszelkie zamówienia i takowe wykonywa tanio i akuratnie. 28582

Masło litewskie wyborowe, nagrodzone na wystawach. Mokotowska 42, do 1-ej. 26455

Na gwiazdkę! Szkatułka samogrająca 8 sztuk rs. 30, fortepian półsiodmej oktawy rs. 90 i aryston. Wielka 50, m. 6. 29254

Na gwiazdkę kamizelki od rs. 2, spodnie od 4, marynarki od 10, palta od 15. Przyjmuję wszelkie obstalunki i w jaknajkrótszym czasie wykonywam podług żurnali. Marszałkowska 94. 29242

Na gwiazdkę za połowę dawnej ceny dzieła Szczerbowicza dla młodzieży, w księgarniach Gebethnera i Orgelbranda. 3543r

Na gwiazdkę! Lokomotywki i lokomobilki działające za pomocą pary, u mechanika Grodzieńskiego, Nowy-Świat 52, pierwsze piętro od frontu. 28848

Najtaniej sprzedaję wyroby platerowane oraz wszelkie reparacje i odświeżenia. Marszałkowska 145, m. 12. 28971

Owies russki w dwóch gatunkach sprzedajemy detalicznie po cenach możliwie umiarkowanych. E. Wojewódzki et Comp., Marszałkowska 116 (róg Złotej). 3466r

Obuwie damskie i dziecinne, ceny stałe a niskie, ulica Świętokrzyska № 19. Niskie szagrynowe hamburskie przyszwy rs. 3.70, wysokie 4.20, na guziki 4.80, wszystkie inne gatunki ceny możliwie niskie. Obstalunki i reparacje przyjmuje się, towar wyborowy, robota dokładna. — Z uszanowaniem, P. Radzicki. 28509

Przędzę bawełnianą w pięknych, trwałych kolorach, po cenach zniżonych, polecają Fischer et Comp., za rogatką jerozolimską. 28360

Pianina nowe krzyżowe za przystępną cenę do sprzedania. Wielka 45, Fiedler. 28995

Pianina (krzyżowe), ceny przystępne, z gwarancją, w specjalnej fabryce A. Dütz, ul. Jasna № 3, drugi dom od Świętokrzyskiej. 27670

Pianino prawie nowe fabryki Kerntopfa do sprzedania. Trębacka 11, m. 10. 29295

Pianino zagraniczne mało używane. Nowy-Świat 1, m. 13, parter. 29288

Pianino nowe Hartmanna krzyż., system ameryk., za 350 rs. do sprzedania. Złota 2, m. 1 lit. C. 29286

Pianino nowe z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Chmielna 38, m. 7. 29269

Pianino krzyżowe amerykańskiego systemu, z moderatorem, do sprzedania. Nowy-Świat 34, Nowicki. 29208

Są do sprzedania meble używane, szafa, komoda, lustra, paltot damski, futro męzkie. Widok 20, m. 6. 28922

Rzadka okazja nabycia cheviotu prześlicznego na suknie, płótna krajowego na bieliznę męzką, damską oraz obrusów białych adamaszkowych. Bednarska 24, w bramie na dole, mieszkania 2. 29041

Szynki litewskie, kiełbasy. Mokotowska 42, do 1-ej. 28517

Salopa wełniana futrem amerykańskiem podbita, obszerna, zupełnie nowa, rs. 50. Salopa wełniana lisami podbita używana za rs. 20. Szeslong mahoniowy bardzo wygodny za rs. 20. Mokotowska № 57, m. 6. 28820

Sukienki dziecinne barchanowe, wełniane i trykotowe od rs. 1 kop. 20, lalki ubrane od 45 kop. polecam. — Z. Różycka, ulica Bracka № 3. 29021

Salopa na lisach, maszyna Singera, urządzenie sklepowe do sprzedania. Krucza 22 mieszk. 22. 29275

Szafa sklepowa rzeźbiona mało używana, kosztowała 150 rs., sprzedam za 45. Marszałkowska 114, mieszk. 12. 29214

Suknia nowa, czarna, jedwabna, z ciężkiej materji, bogato przybrana, do sprzedania niżej połowy ceny, to jest za 38 rs. w magazynie Korpaczewskiego Nowy-Świat 38. 29203

Tanio z wyjazdu do sprzedania kanapka, 4 krzesła, sofka, szafa, szeslonżek. Ulica Śliska № 10, stróż wskaże. 29270

Tokarnię używaną pociągową kto ma do zbycia, raczy złożyć ofertę: Żelazna № 78, piekarnia Paryska. 28952

Tomów 2,000 powieści w czterech językach. Chmielna 48, mieszk. 16. 28420

Tuczone kaczki pekińskie, olbrzymie i zwyczajne, indyki, gęsi, buljon, wędzone szynki, polędwice, kiełbasy litewskie. Chmielna № 15. 28915

Urządzenie sklepowe do sprzedania. Dzielna 27. 28363

Warszawskie Stowarzyszenie sprzedaży owoców, Chmielna 26, poleca wszelkie owoce, bakalje i przetwory owocowe oraz warzywa suszone br. Perkowskich, wszystko w dobrym gatunku i po cenach umiarkowanych. 3398r

Wina węgierskie, cognac kuracyjny stary, wybór wielki, w składzie J. Korneckiego, Marszałkowska 107, róg Chmielnej. 3371r

Wyprzedaję niżej ceny kosztu z powodu zwinięcia zakładu: garnitur orzechowy, mahoniowy masiw bordo jedwabiem kryty, czarny, kozetki, fotele, balzak, krzesełka, szeslongi, otomany, gzymsy, taborety, stoliki obijane. Żurawia 4, tapicer. 29058

„**Wanda**", Erywańska № 16. Na sezon zimowy kaftaniki matinée, sukienki dziecinne, fartuchy i fartuszki, zacząwszy od najskromniejszych pensjonarskich i zwyczajnych aż do najstrojniejszych, przygotowuje i zamówienia przyjmuje. 2678r

Z powodu wyjazdu są do sprzedania: garnitur mebli, otomana, para żelaznych ozdobnych łóżek, toaleta, umywalnia, kredens, szafa, maszyna do szycia i lodownia. Bielańska № 16, m. 16. 28961

Żądane są do nabycia: maszyna do plisowania spódnic wierzchnich oraz maszyny do robienia frendzli różnego rodzaju. Rysunki odpowiednie, jakoteż ceny maszyn, wysłać należy do Ekaterynburga pod adresem Henryka Peretza. 29298

35 tuz. chustek jedwabnych do nosa roboty bucharskiej jest do sprzedania w całości lub częściowo u przypadkowo posiadającego takowe. Cena tuzina rs. 4 kop. 70. Zgłaszać się od 9 do 1-ej, Złota № 61, stróż wskaże. 28239

Interesa handl. i majątk.

Dystrybucja do sprzedania. Świętokrzyska № 15, punkt dobry na sprzedaż pieczywa. 29294

Dom w okolicy placu św. Aleksandra do sprzedania na bardzo korzystnych warunkach. Pośrednictwo wyłączone. Wiadomość u stróża domu № 14, Wspólna. 29251

Do sprzedania na bardzo korzystnych i dogodnych warunkach sklep dystrybucyjno-spożywczy. Wiadomość: Gitner, Nowy-Świat № 58. 29211

Do sprzedania sklep z pieczywem tureckiem. Ordynacka 14, sklepu 2. 28950

Do sprzedania sklepik z dystrybucją w dobrym punkcie. Wiadomość w Biurze ogłoszeń, Senatorska 26. 3511r

Do sprzedania skład węgli, cena 400 rs. z całem urządzeniem. Wiadomość w tymże składzie, Chłodna № 51. 28693

Do oddania w administrację restauracja Wiadomość w browarze Zyg. Boenischa Ceglana № 4. 28837

Fabryka jedyna w kraju, przynosząca około 100%, obracająca 10,000 rs. rocznie, jest do odstąpienia. Kapitał potrzebny rs. 2,000. Wiadomość: ulica Złota № 30, mieszkania 2, od godz. 4—6-ej. 29049

Krowiarnia do sprzedania. Ulica Wilcza № 61. 28362

Interes dający kompletne utrzymanie, łatwy do prowadzenia, kapitał potrzebny około 1,000 rs., przy pewnej gwarancji, kapitał w części może być pozostawionym. Wiadomość: Chmielna 23, m. 2. 28805

Jedynie z powodu słabości zdrowia sprzedam zaraz tanio sklep dystrybucyjno-spożywczy przy Teatrze Wielkim, od Nowosenatorskiej. 29176

Jest do sprzedania z powodu słabości sklepik wiktuałów za bardzo niską cenę. Ulica Warecka № 14. 28954

Korzystnie do sprzedania restauracja. Wiadomość: Freta 6, wprost Długiej, w sklepie. 28951

Kawiarnia do sprzedania. Ul. Świętokrzyska № 13. 29261

Ktoby chciał pożyczyć od 300 do 500 rs. na 10%, warunki są pewne, kapitał potrzebny na założenie interesu w domu własnym. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. F. D. M. 29232

Kawiarnia do sprzedania w bardzo ruchliwym punkcie za rs. 160. Wiadomość na miejscu, Piekarska № 16. 28500

Korzystny interes. Do sprzedania zaraz z powodu wyjazdu skład węgli kamiennych, znajdujący się w środku miasta. Wiadomość: ul. Bednarska № 18, u p. Maszewskiej. 28975

Lasu włók 18 i 50 włók gruntu do sprzedania razem lub częściowo przy pierwszej stacji kolei od Warszawy. Informacje: Senatorska 8, mieszkania 8, od 5 do 7-ej. 28555

Magle do sprzedania. Wiadomość: ul. Chłodna № 18. 28557

Magle do sprzedania z powodu wyjazdu. Nowy-Świat № 28. 28461

Magle w wyrobionem miejscu, za dochód się ręczy, z powodu wyjazdu są natychmiast do sprzedania. Ul. Róg Marszałkowskiej i Wilczej № 33. 28912

Magle do sprzedania z powodu choroby. Róg Dzielnej i Smoczej № 23. 28553

Osoba mająca 1,500 do 2,000 rs. może nabyć do współki sklep tabaczny, zapewniający byt rodzinie. Wiadomość: Warszawa, Nowy-Świat 17, sklep tabaczny. 28814

Pralnia bielizny z wyrobioną klijentelą 6 lat egzystująca, jest do sprzedania za rs 80. Włodzimierska № 3. 29011

Pierwszy w Warszawie interes z produktem użytku codziennego, z wyrobioną klijentelą, dobrze procentujący, kapitał włożony w ciągu roku amortyzuje się, jest do sprzedania. Oferty A. A. № 7 w Kurjerze. 29291

Restauracja zaraz do odstąpienia z całem urządzeniem i bilardem. Wiadomość: Elektoralna № domu 43, mieszk. № 4. 27957

Rubli 10,000 potrzebne na dom w samym środku miasta, pierwszy numer po 25,000 Towarzystwa. Oferty przyjmuje kantor Kurjera pod „Summa". 29223

Restauracja do sprzedania albo meble znajdujące się w takowej, lokal do wynajęcia. Chłodna 37. 29220

Rubli 5,000 ktoby miał zaraz do ulokowania na dobrą hypotekę w Warszawie, zechce złożyć ofertę w kantorze Kurjera Warsz. pod wyrazem „Hypoteka T- S." 29204

Rubli 5,000 do 11,000 do ulokowania na dom w Warszawie. Oferty z wymienieniem numeru domu w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. F. 29073

Rubli 3,000 potrzeba na hypotekę domu drewnianego w Warszawie bez żadnych innych długów. Posesja rozległa 5,800 łokci □. Dochód 1,100 rs. Żurawia 3, m. 18, od 9—10 zrana i od 8-ej wieczorem. 29069

Skład węgla do odstąpienia. Ulica Piękna № 16. 28670

Sklep mydlarski do sprzedania z powodu choroby właścicielki w bardzo dobrym punkcie, za rs. 650. Nowy-Świat № 25. 28750

Sklepik wiktuałowo-dystrybucyjny natychmiast do sprzedania. Wiadomość: Marjensztadt № 25. 29133

Sklep spożywczy z dystrybucją do sprzedania zaraz. Róg Krochmalnej i Żelaznej № 46. 28906

Sklep kolonjalno-spożywczo-dystrybucyjny z kantorem pism do odstąpienia zaraz. Żelazna 45. 29307

Skład węgli do sprzedania z powodu wyjazdu. Smolna № 20. 29248

Sklep spożywczo-kolonjalno-dystrybucyjny z powodu nagłego wyjazdu zaraz do sprzedania za cenę przystępną. Mieszkanie tanie, gospodarz wybiera towarami. Ulica Hoża № 64. 29247

Sklep spożywczy jest do sprzedania. Ulica Pańska № 19. 29224

Skład węgli w najruchliwszym punkcie miasta, z wyrobioną klijentelą i znaną firmą, kompletnem urządzeniem, tanio do sprzedania. Wiadomość przy ul. Grzybowskiej pod № 6, w składzie węgli, od godziny 8 do 10 zrana. 29202

Szynk do odstąpienia, cena przystępna. Wiadomość w mydlarni, ulica Żelazna № 31 29212

Sklep kolonjalno-spożywczy, z wygodnem, taniem mieszkaniem, dający skromne lecz pewne utrzymanie, do odstąpienia. Wiadomość: kiosk róg Alei i Marszałkowskiej. 29000

Sklep rzeźniczy z warsztatem do sprzedania. Wiadomość: ul. Sienna № 21. 29018

Sklep kolonjalno-spożywczy z dystrybucją i urządzeniem naftowem do sprzedania. Wiadomość: ul. Chmielna № 89, w sklepie rzeźniczym. 29017

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania. Chmielna № 14. 28903

Sklep dystrybucyjno-galanteryjny, materjały piśmienne, z powodu nieprzewidzianych okoliczności do sprzedania. Ulica Marszałkowska № 95. 29059

Sklep spożywczy jest do sprzedania. Ulica Piękna № 44. 28974

Skład węgli do sprzedania. Wiadomość na miejscu, Śliska № 20. 28810

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania za niską cenę zaraz. Nowogrodzka № 17. 28749

Zaraz do sprzedania tanio korzystny interes z powodu koniecznego wyjazdu. Chłodna 27, w sklepie. 29256

Z powodu słabości zdrowia jest do odstąpienia dystrybucja. Wiadomość u W-go A. Nowakowskiego, Bielańska № 3. 28829

Doniesienia osobiste.

Bez posagu. Młoda, przystojna panienka, z zacnej rodziny, wykształcona, poszukuje inteligentnego towarzysza. Oferty pod znakiem „22—27—60" w kantorze Kurj. Warsz. 29245

Dla „Tolli". Wiem, że kochasz inną. Bądź z nią szczęśliwy. Ja dla ciebie istnieć przestałam.—Marżolana. 29305

Dla Samagity. List poste-restante pod wiadomemi literami. 29273

Dla Haliny, Sympatji, Influenzy, Carmen, X. X. i innych listy wysłane poste-restante. 29264

Dla Bruneta w cylindrze list na poczcie od Uroczej szatynki. 29231

Dla K. B. list w kantorze od W. 30. 29226

Dla Marji Krystyny list poste-restante od H. W. 29206

Emancypacja. Być nie mogę. List wysłany objaśni. 21012 B. 29272

Emancypacja. List na poczcie. 29262

Kawaler lat 26, katolik, szatyn, posiadający wykształcenie techniczne i posadę stałą, przynoszącą około 1,000 rs, rocznego dochodu, pragnie zawrzeć związek małżeński z panną nie starszą nad lat 23, miłej powierzchowności, skromną, praktyczną i gospodarną, z posagiem od 10 do 15,000 rs. Kapitał ten da możność do wzięcia udziału w interesie fabrycznym wyrobionym i dobrze procentującym, w którym pracuje niżej podpisany, bardzo bliski krewny właściciela tegoż interesu. Oferty wyczerpujące wraz z fotografjami proszę łaskawie nadsyłać poste-restante „Szczery". Dyskrecja i zwrot fotografij pod słowem honoru. 29216

„Kazikowi" list wysłany poste-restante. —Brunetka. 29302

List dla „Ewangeliczki" w kantorze Kurjera.—Mazur 28. 29278

List dla Marji Krystyny wysłany od E. S. G. 29237

List dla Szatynki łagodnej przesłany pocztą do kantoru Kurjera. 29236

List pod znakiem „1856" złożony w kantorze Kurjera. 29227

List dla Emancypacji na poczcie. 29225 Narcyz.

List dla „Konwalji" na poczcie. 29201 Gwoździk.

Młoda, wyksztacona izraelitka, przystojna, brunetka, posiadająca 6,000 posagu, pragnie poznać w celach matrymonjalnych człowieka inteligentnego, z odpowiedniem stanowiskiem. Oferty z fotografjami poste-restante dla „Dolores". Proszę zawiadomić w Kurjerze o wysłaniu korespondencji. 29243

Mam lat 36, posadę rządową, utrzymanie roczne 3,000 rs., dom własny wartości rs. 10,000. Pozostawszy wdowcem z czworgiem dzieci (najmłodsze 8 rok), poszukuję na żonę osoby zacnej, inteligentnej, nie młodszej nad lat 25 i posiadającej odpowiedni kapitalik. Oferty: Kurjer „Honor". 29233

Mężczyzna lat 40, wykształcony, przystojny, z utrzymaniem, chce się ożenić z osobą niemłodą a zamożną. Listy składać poste-restante dla „Laczika". 28930

Mężczyzna lat 40, polak, urzędnik, literat, pragnąłby poznać zacną, inteligentną i rozmiłowaną w literaturze ojczystej, a bezdzietną wdowę lub pannę, w wieku najwyżej lat 35, szczupłą, sympatyczną, przystojną i posiadającą parę tysięcy rubli. Łaskawe oferty wraz z fotografjami uprasza się adresować: X. X. 40 Warszawa poste-restante. Najściślejsza dyskrecja i zwrot fotografij uroczyście zapewnia się. 29217

„Nieczasowy!" Pisałem tylko 6-go. Ktoś trzeci stoi między nami. Proszę odebrać list z kantoru Kurjera. 29258

Oferta dla „Ostateczność" w kantorze Kurjera. 29249

Osoba młoda, ładna i inteligentna, szatynka, lat 19, z dobrej rodziny, łagodnego usposobienia, troskliwa i praktyczna, z małym kapitalikiem, w braku stosunków pragnie drogą anonsu zabrać znajomość z człowiekiem bogatym, wykształconym, szlachetnym i sympatycznym, kawalerem lub wdowcem (bezdzietnym), mającym nie mniej jak lat 40 i wyżej. Oferty z dokładnym opisem swojej osoby i stosunków rodzinnych (nadesłanie fotografij zostawiam własnemu uznaniu) proszę przesyłać poste-restante, z zawiadomieniem o wysłaniu listu w koresp. pryw. Kurjera Warsz. dla „Junony". 29263

Obywatel ziemski, szlachcic, właściciel majątku, lat 25, blondyn, wykształcony, przystojny, poszukuje dozgonnej towarzyszki, panny młodej, nie starszej nad lat 20, ładnej, wykształconej, muzykalnej, z dobrej rodziny. Posag nie wymagalny. Oferty wraz z fotografjami proszę wysyłać pod adresem poste-restante „Kmicic", Kłodawa, gub. kaliska. O wysłaniu oferty proszę zawiadomić w Kurjerze Warsz. 29300

Od Sfinksa list dla F. F. na poczcie. 29303

Od Sfinksa dla Nagrody list na poczcie. 29304

Panna przystojna, wykształcona, szlachcianka, katoliczka, posiadająca 37,000 rs., poszukuje męża odpowiedniego. Listy z fotografjami przyjmuje kiosk, róg Marszałkowskiej i Jerozolimskiej dla „Litwinki". Zawiadamiać w ogłoszeniach. 29257

Panna lat 23, łagodnego charakteru, wykształcona, muzykalna, z dobrej, rodziny, mająca 5,000 posagu, pragnie wyjść za mąż (dla braku znajomości obiera drogę anonsu, krótką i szczerą) za człowieka fachowo wykształconego, od lat 30 do 40, katolika. Oferty przyjmuje Kurjer dla „Mrówki". 28965

Panienka 19-letnia, szlacheckiego urodzenia, wykształcona, przystojna, dla braku opieki życzy sobie poznać bliżej człowieka z dobrego towarzystwa, zamożnego, w wieku 28 do 40 lat. Fotografje wymagane (na żądanie zwracam). Bliższe porozumienie listownie poste-restante „300 Stella". 29222

Renée. List na poczcie. 29268

Swata lub swatki poszukuje młody człowiek zamożny. Oferty poste-restante „Dornoch 5931" Warszawa. 29235

Zuzuli. Odpowiedź odesłana. Czekam.—B. 29259

„Zoni". Byłem neder zajęty i zaledwie 17 go b. m. mogłem odebrać z poczty, zatem winienem być do pewnego stopnia usprawiedliwiony. Czekam łaskawej dalszej decyzji pod pierwotnym adresem i będę się starał takową wypełnić.—Orestes. 29198

1856. List do odebrania w kantorze.—Baładyna. 29200

Lokale.

Apartament z komfortem urządzony, składający się z 8-u obszernych pokojów, z przedpokojem kuchnią i innemi gospodarskiemi dogodnościami, na 1-m piętrze, od frontu, do wynajęcia od św. Jana r. p.—Tamże do wynajęcia każdego czasu kilka sklepów razem lub pojedyńczo. Wiadomość: ulica Leszno № 28, róg Karmelickiej, u stróża. 29006

A. Wróblewski i S-ka, kantor przewozowy, Trębacka 11, Filja Nowy-Świat 7.—Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 3055r

Apartament do wynajęcia każdego czasu, w pałacu przy ulicy Pięknej 10, róg Alei Ujazdowskiej na parterze, składający się z 9-ciu ozdobnie dekorowanych pokojów, 3 pokoje, dla służby, z wszelkiemi wygodami, wanną, wodociągiem i t. d., stajnią i wozownią i z ogrodem frontowym: 29299

Do wynajęcia z dniem 1 stycznia 1890 roku w domu pod № 19 przy ulicy Miodowej sklep, z pakamerem lub bez takowego. 27296

Do wynajęcia każdego czasu lokal na kantor, lub zakład przemysłowy i obszerna szopa. Wiadomość: Szpitalna 10, m. 2, rano do 10-ej po południu o 5-ej. 28917

Do wynajęcia pokój parterowy. Ulica Orla № 4. 29022

Dwa obszerne pokoje frontowe do odnajęcia od N. R. Smolna 25, m. 16. 28999

Ktoby miał do odstąpienia w centrum miasta dwa nie umeblowane pokoje, salonik i sypialny z osobnym przedpokojem, opałem, usługą i samowarem zechce złożyć oferty w kantorze Kurjera pod literami M. R. 24. 3519r

Mieszkania. Młoda osoba poszukuje mieszkania za lekcje muzyki. Mazowiecka 20, mieszkania 4, w podwórzu na lewo, od godziny 3-ej do 5-ej. 29009

Mieszkanie elegancko umeblowane, Bracka № 23, front, do najęcia zaraz. 28844

Od 1-go stycznia 1890 do wynajęcia trzy pokoje duże, przedpokój, kuchnia etc. Może być na pół roku. Ulica Zielna № 35, stróż wskaże. 29070

Obszerne pomieszczenie na skład towarów, do wynajęcia zaraz, za 180 rubli rocznie, na Wielkiej № 45. 28949

Potrzebny od N. R. spory, frontowy pokój umeblowany, może być z całodziennem utrzymaniem, przy ulicy Nowolipki lub N wolipie. Oferty pod literami Z. O. 25 w kantorze Kur. Warsz. 29301

Piekarnia o 2-ch piecach, stancja i skład, w dobrym punkcie, do wynajęcia od Nowego Roku, na żądanie może być dodana wozownia i stajnia na 4 konie. Wiadomość: Nowy Świat № 66, mieszkania 5. 28933

Pomieszczenie dla panienki, — w domu fortepian, francuska i pomoc w naukach. Hortensja № 5, m. 17. 29277

Potrzebny jeden pokój obszerny, lub dwa mniejsze z kuchnią—w środku miasta. Wiadomość: Senatorska 8, m. 2. 29240

Pokój duży od stycznia wolny, 6 miesięcznie, może być z obiadami. Solna 17, mieszkania 20. 29271

Poszukuje się lokalu na biuro, złożonego z 8—10 widnych pokojów, na którembolwiek piętrze, w blizkości placu Zielonego. Oferty pod lit. W. S. E. K. przyjmuje administracja Kurjera. 29266

Żurawia 25, mieszkania 1, 2 pokoje umeblowane. 28992

Zaraz do wynajęcia duży salon, gabinet, przedpokój, za rs. 20 miesięcznie. Twarda 13, mieszkania 27. 28816

Doniesienia rozmaite.

A. Chojnackiego magazyn, Marszałkowska, róg Chmielnej, poleca na obecną porę, praktyczne podarunki gwiazdkowe: rękawiczki ciepłe, wełniane krajowe i zagraniczne, na flaneli damskie, męzkie i dziecinne, parasole od cen najniższych, portfele, portmonety, portpapierosy, piękną bižaterję imitacyjną, oraz olbrzymi wybór najświeższych wachlarzy, krawatów i z takowemi poleca się szerokiemu kołu szanownej klijenteli. Ceny możliwie najniższe. 28602

Akuszerka M. D. przyjmuje osoby spodziewające się słabości. Ulica Świętojerska № 22. 28248

Akuszerka z upoważnienia władzy przyjmuje panie na czas dłuższy. Wyłącznie potrzebujących dyskrecji. Udziela porad swejej specjalności. Słabość, umieszczenie dziecka 15 rubli pokoje oddzielne. Chłodna 24. 28310

Akuszerka przyjmuje na mieszkanie osoby spodziewające się słabości. Krucza 38. 28856

Akuszerka S. P. z dyplomem Warszawskiego Uniwersytetu, zaopatrzona w utensylja zabezpieczające zdrowie położnic, potrzebujących zupełnej dyskrecji, udziela porady w zakresie swej specjalności. Przyjmuje panie na słabość. Chmielna 33, mieszkania 17. 29260

Człowiek znajdujący się w krytycznem położeniu, obarczony sześciorgiem dzieci i żoną chorą, odzywa się niniejszem do serc litościwych ludzi zamożnych i uprasza najpokorniej o pożyczkę rubli 300, gwarancja pewna z wypłatą na lat dwa, wybawcę upraszam zostawić adres w kantorze Kurjera pod lit. P. L. № 75. 3549r

Do wspólnej nauki kroju poszukuję panienek pracownia sukien. Zielony plac (Szkolna 13). 29210

Echo muzyczne, teatralne i artystyczne, wychodzi raz tygodniowo z dwutygodniowym bezpłatnym dodatkiem nutowym. W tekście daje treść wielkich illustracyj z drzeworytami, w dodatkach nut za 20 rubli. Kosztuje zaś tylko rocznie rs. 8, kwartalnie rs. 2, z przesyłką rs. 10 i rs. $2^1/_2$. Abonenci roczni otrzymują bezpłatnie wielkie premja do wyboru: 1) Encyklopedję trzynasto-tomową Orgelbranda za zwrotem 75 kop., za broszurowanie całego dzieła; 2) Nuty za 3 ruble objęte którymkolwiek katalogiem; 3) Cztery partytury fortepianowe (Don Juan', Napój miłosny, Hugonoci, Cyrulik sewilski); 4) Album tańców na karnawał 1890, ułożone przez L. Lewandowskiego. Na porto premjów przesyłać należy: Nr 1. rs. 2 kop. 15, NNr 2 i 3 rs. 1 kop. 20. Nr 4—kop. 75. Redakcja: Senatorska 26. 3544r

Fabryka parasoli poleca takowe, a także przyjmuje pokrycia i reparacje po cenach przystępnych. Ul. Królewska № 23, wprost ogrodu. 29276

„Febus." Skład nafty hurtowy i detaliczny Braci Nobel, Marszałkowska 132. Garniec 30 kop. z dostawą do mieszkań. 28869

Kapelusze damskie przyjmuje do ubierania po nizkich cenach. Irma. Chmielna 36, mieszkania 15. 28853

Kolczyk koralowy w woreczku zgubiony przy tramwaju na placu Teatralnym odnieść proszę za nagrodą: Piękna 15, właścicielce domu. 29293

„Mucha" najtańsze, polskie pismo humorystyczne większego rozmiaru. Cena na prowincji rs. 4—a w Warszawie rs. 3—rocznie. Abonenci prowincjonalni, nadsyłający prenumeratę za cały rok z góry, wprost do redakcji, otrzymają jako premjum gratis i franco kalendarz humorystyczny „Facet" na 1890. Adres redakcji: Warszawa, Elektoralna № 8. 3434r

Na sezon obecny: okrycia syberynowe, pluszowe szuby na wacie i futrach, mufki, boa, czapeczki futrzane fantazyjne i t. d., oraz przyjmuje obstalunki na powyższe rzeczy, posiadając na składzie wielki wybór materjałów krajowych i zagranicznych, po bardzo nizkich cenach. Magazyn Łojewskiej. Bracka 10. 27874

Niesłychanie tanio pończochy fil de perse okp. 90, bawełniane 50, kamasze, stroki try otowe. Marszałkowska 129, oficyna. 29015

Najtaniej karety do wynajęcia. Chmielna 9. Belle-vue 27189

Nagrody rs. 5. We wtorek dnia 10 grudnia wieczorem zgubioną została na ulicy Miodowej lub Senatorskiej paczka etykiet na wódki. Uczciwy znalazca raczy odnieść takowe do litografji Kasprzykiewicza przy ulicy Miodowej № 6, gdzie otrzyma powyższą nagrodę. 29099

Na lekcje tańca lub oddzielne wieczory i wesela do wynajęcia duży salon z pokojem i fortepianem. Nowolipie № 9. mieszkania 4. 29161

Osoba płci żeńskiej, wypożyczywszy rs. 300 na rok, w procencie przy inteligentnej rodzinie otrzyma wygodne pomieszczenie, z zapewnieniem zwrotu rzeczonej sumy. Ulica Mazowiecka 20, okl du 22. 28168

Podczas Influenzy zaleca się jako środek zaradczo dezinfekcyjny „Ozonol." 28610

Przypominam p. Henrykowi Wę... aby w myśl uproszonej reklamy z d. 8/3 b. r. i piśmiennego w zamian zeznania—słowo uczciwego człowieka i verbum szlachcica czynem raz poparł i wiadomą kwotę zwrócił, a nie zniewalał mnie do oddawania sprawy sądowi, lub pod pręgierz opinji publicznej.—Stanisław N. 25345

Pracownia obuwia męzkiego i damskiego, oraz przyjmuje się wszelkie reparacje. Krakowskie-Przedmieście № 97, wprost Zamku. 29290

Restauracja krakowska nowo otworzona przy rogu placu Saskiego № 5 i Królewskiej № 6, przyjmuje zamówienia na kolacje wigilijne, przynajmniej 2 dni wpierw, po rs. 1 kop. 50 od osoby. 29297

Sprzedaż płótna, barchanu kolorowego, perkalu. Hoża 14. Br. Jabłkowscy, 28645

Sardynki od 22 kop., za dużą puszkę (Filipa 50 kop.). Śledzie pocztowe 10. Uliki 6. Zwyczajne duże i wędzone, łososie we po 4 kop. za sztukę. Oliwę nicejską Vierge po 60 kop. Ser oryginalny szwajcarski i wszystkie gatunki krajowego. Masło śmietankowe 50, Litewskie tłuste 33 kop. za funt. Grzyby wybierane bez korzeni najlepsze 50 kop. funt. Powidła węgierskie gęste 12 kop. funt. Miód lipiec 25 kop. funt. Śliwki suszone węgierki nie dymne od 8 kop. Makarony od 12 kop. za funt. Kawę Ceylon od $57^1/_2$ kop. za funt, perłową od $67^1/_2$ kop. za funt. Herbatę firm: Braci K. C. Popowa, Perłowa, Klimuszyna, Orłowa, Laudyna i innych, poleca handel towarów kolonjalnych L. Bieleckiego. Zielna № 1, róg Chmielnej w Warszawie. 28192

Umeblowania mieszkań, zakładanie portjer, firanek, wszelkiego rodzaju roboty tapicerskie. Otomany gotowe, fotele, krzesła fantazyjne. Wielki wybór! Ceny umiarkowane. Poleca Krzyżanowski, tapicer. 47 Nowy-Świat 47. 28795

W tych dniach osoba inteligentna powiła trzech synów, oprócz tego ma kilkoro drobnych, sama jest bardzo słaba, prosi o przyjście w pomoc. Marszałkowska 83, 20. 25250

Zawiadomienie, Wacława Świejkowskiego, właściciela najtańszego zakładu pogrzebowego Senatorska № 32. 1º Lokal na zakład pogrzebowy na Senatorskiej № 32. wynająłem w pół roku po usunięciu z tegoż p. Fijałkowskiego. 2º Sprzedaję wiele, co gniewa p. Fijałkowskiego, gdyż sprzedaję tanio. 3º Omijam ze wstrętem reklamy i osobę p. Fijałkowskiego, jak i wszyscy znający go bliżej. 3551r

Znaleziony krzyż wojskowy. Królewska 19, wiadomość w maglach. 29252

4 klucze na kółeczku zgubiono w dorożce lub tramwaju w poniedziałek. Łaskawy znalazca raczy oddać na ulicę Żurawią № 8 mieszkania 3. 29213

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—PlacTeatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 7 (19) Декабря 1889 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)